Nr. 4. We Lwowie Środa dnia 4. Stycznia 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1 1/2 centa od wyrazu 'Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Od Administracji.

Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, wynoszącej:

we Lwowie (miesięcznie 1 zł. 50 ct. / kwartalnie 4 zł. 50 ct.
Za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.
na prowincji (miesięcznie 2 zł. / kwartalnie 6 zł.

Za **„BLUSZCZ“** dopłaca się:
we Lwowie (miesięcznie 50 ct. / kwartalnie 1 zł. 50 ct.
na prowincji (miesięcznie 60 ct. / kwartalnie 2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go, za „Bluszcz“ tylko **od 1-go każdego miesiąca.**

Zwracamy uwagę naszych miejscowych prenumeratorów, że tak za punktualne wydawanie w **Administracji** jak i doręczanie „Dziennika“ **do domu** tylko wtedy ręczymy, jeżeli „Dziennik“ został zaprenumerowany w administracji

plac Marjacki l. 6.

Nadzieje pokojowe.

Lwów 3. stycznia.

O konferencjach wojskowej rady marszałkowskiej, odbytych pod osobistem przewodnictwem cesarza, nie doszło nic do publicznej wiadomości, prócz tego, co same sfery wojskowe uznały za właściwe ogłosić. Zapewniano też nazajutrz po owych konferencjach, że pierwsze powagi wojskowe armji austro-węgierskiej uznały za stosowne nic nie przedsiębrać i żadnych nie czynić przygotowań i ograniczać się tylko na zajęciu stanowiska wyczekującego. Zaznaczono również, że w razie, gdyby przyszło teraz — to jest w zimie — do zbrojnego starcia między Austro Węgrami a Rosją, monarchja nasza miałaby wszelkie warunki powodzenia. Przypuszczamy, że w Petersburgu są do pewnego stopnia poinformowani o obradach austro-węgierskiej rady marszałkowskiej, że wiedzą tam, iż pod względem zaopatrzenia na zimę armja austro-węgierska stoi o wiele wyżej od armji rosyjskiej, dla tego sądzimy, że nagłe mrozy oziębiły także po części hałaśliwy dotychczas animusz wojenny armji rosyjskiej. Kilka zaledwie dni upłynęło od czasu, kiedy *Inwalid Rus.* w odpowiedź na publicystyczną interpelację, co znaczą dyslokacje i ruchy wojskowe na zachodniej granicy rosyjskiej, gromkim odpowiedział głosem, że to są przygotowania wojenne dla odparcia ewentualnej inwazji nieprzyjacielskiej, że uzbrojenia te i dyslokacje nie są bynajmniej ukończone i będą jeszcze trwały dość długo, dlatego, że Rosja nie czuje się bezpieczną. Od tej chwili nie zaszła na pozór żadna zmiana w sytuacji politycznej, tylko przyroda zmieniła swoją postać, zima zapanowała w całej swojej srogości. A przecież mimo to, że się w świecie politycznym prawie nic nie zmieniło, że nie została usunięta żadna kwestja, która spowodowała zbrojne przygotowania i alarmy wojenne, to przecież zaczynają w kompetentnych sferach politycznych spokojniej się zapatrywać na sytuację, zaczynają wierzyć, że niekoniecznie musi teraz przyjść do wojny. Półurzędowy organ ministerstwa spraw zewnętrznych zapewnia, że Rosja zaniechała już dalszych koncentracyj i dyslokacyj wojskowych, a zapewnienie to podaje na podstawie specjalnych raportów. Równocześnie zapewnia *Cor. de l'Est*, że ambasador rosyjski na dworze wiedeńskim, ks. Łabanow, był u ministra spraw zewnętrznych, hr. Kalnoky'ego i zapewniał go wprawdzie nie w zupełnej formie urzędowej, ale prywatnej, o pokojowych zamiarach i intencjach rządu rosyjskiego.

Czemuż to się stało, że w Petersburgu nagle zawiał wiatr inny? zkąd to pochodzi, że tak niespodzianie nadzieja pokoju zaczyna opanowywać umysły na wpół dyplomatyczne? Czy miałyżby na prawdę mrozy działać tak oziębiająco na dyplomatów rosyjskich? Być może, że w tym coś jest prawdy. Smutnem nauczona doświadczeniem nie chce Rosja podjąć kampanji wojennej z mocarstwem dobrze uzbrojonem i dobrze przygotowanem. Szanse byłyby może nierówne. Zdaje nam się, że to nie wszystko, że nie same mrozy oziębiają zapał wojenny w Petersburgu, że one jeszcze nie zupełnie tłumaczą nagły zwrot w usposobieniu dyplomacji nadnewskiej. Wczoraj podaliśmy w streszczeniu a dzisiaj podajemy w dosłownem brzmieniu sfałszowane wrzekomo dokumenty, ogłoszone przez berlińskiego *Reichsanzeigera*, które miały cara nieprzychylnie usposobić względem Niemiec i księcia Bismarka. Wiadomo nie wrazy sprawa tych dokumentów swojego czasu wywołała i ile wagi do ich ogłoszenia żelazny kanclerz przywiązywał. Zapewniano z początku, że nie chce słyszeć o podaniu falsyfikatów do publicznej wiadomości, że misja jenerała hrabiego Schweinitza, który jeździł do Petersburga dla uzyskania od cara pozwolenia, zupełnem zakończyła się fiaskiem. Nagłe pojawienie się dokumentów w berlińskim organie urzędowym uważają więc za świetny tryumf księcia Bismarka, że poszczęściło się mu tak uporem cara.

Nam się zatem zdaje, że między nadziejami pokojowemi, które się nagle obudziły w niektórych sferach wiedeńskich, a owemi wczorajszemi falsyfikatami ogłoszonemi przez *Reichsanzeigera*, zachodzi pewien związek. Wielka część zaniepokojenia opinji publicznej i jej obaw wojennych miała swoje źródło w Berlinie. Tam — mniejsza na razie z jakich powodów — dokładano wszelkich starań, aby grozę wojenną podtrzymać i powiększyć. Książę Bismark był w kwaśnym humorze, gniewał się na cara dlatego, że ten nie chciał mu uściskać aktów sfałszowanych do ogłoszenia — dzisiaj humor księcia się poprawił. Hrabia Szuwałow przybył do Berlina i oddał hrabiemu Bismarkowi *junior*, który umyślnie pospieszył do stolicy, owe inkryminowane dokumenty. Nazajutrz ogłosił je *Reichsanzeiger* i dzisiaj ma książę Bismark minę zadowoloną, cieszy się swojem dziełem i swojem zwycięstwem. Nic dziwnego, że dobry humor pana odzieła się całej jego służbie. Dzisiaj cała jego sfora organów publicystycznych, będących na usługi urzędu kanclerskiego, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zmieniła usposobienie. Obawy wojenne nie znikły wprawdzie w zupełności, ale nagle nie zwykły się zmieniać dekoracje — ale z każdą chwilą zwiększają się w organach bismarkowskich nadzieje pokojowe. Usposobienie to odziela się z Berlina Wiedniowi i w ten sposób należy zdaniem naszem tłumaczyć spokojniejszy ton półurzędowych organów wiedeńskich, które do tej chwili nie miały dość słów do przestrzegania opinji publicznej przed optymistycznem na sytuację polityczną zapatrywaniem, które nie miały dość ciemnych barw do wymalowania grozy położenia międzynarodowego.

Czy taka nagła zmiana usposobienia jest w dostatecznej mierze usprawiedliwiona? Czy po tak szalonych obawach przed wojną nie jest teraz odważne złudzeniem pokojowem? Nam się wydaje, że nie. Jak poprzednie obawy wojenne wydawały nam się przesadzonemi — tak samo wydają nam się obecne zapewnienia pokojowe nie dość usprawiedliwionemi. Tego co Rosja zarządziła na naszej granicy, nie robi się w przeddzień wojny, dlatego sądziliśmy, że do stanowczego wybuchu jeszcze dość daleko, ale nie jest to w każdym razie takim objawem dyplomacji nadnewskiej, któryby mógł uzasadnić różowe nadzieje pokojowe.

Pogadanki sejmowe.

III.

(Budżet szkolny).

⊙ Budżet szkół ludowych, czyli raczej dotacja funduszu szkolnego z kasy krajowej, która ma być dziś uchwaloną, różni się znacznie od budżetów z najbliższych lat poprzednich. Mianowicie wynosiły preliminowane w budżecie krajowym na cele szkolnictwa ludowego:

	Wydatki:	Dochody:	Niedobór do pokrycia z bud. krajowego:
W r. 1883	złr. 537.191	złr. 139 824	złr. 397.367
„ 1884	„ 544.329	„ 110.055	„ 434.274
„ 1885	„ 619.488	„ 288.461	„ 331.027
„ 1886	„ 631.760	„ 290.772	„ 340.988
„ 1887	„ 678 920	„ 287.496	„ 391 424
zaś na rok 1888 preliminuje sejmowa komisja bud.	„ 729.065	„ 151.431	„ 577.634

Z roku na rok postępował w ubiegłem pięciolecin wzrost wydatków kraju na szkolnictwo elementarne w następujący sposób:

Wydatki wynosiły:

W r. 1884 więcej niż w r. 1883 o	złr.	7.138 wa.
„ 1885 „ „ w r. 1884 o	„	75.159 „
„ 1886 „ „ w r. 1885 o	„	12.272 „
„ 1888 „ „ w r. 1886 o	„	47.160 „
Preliminuje się:		
na r. 1888 więcej niż na r. 1887 o	„	50.145 „

Wynosi zatem suma zwiększenia się wydatków funduszu krajowego na szkolnictwo od roku 1883 złr. 191.874 wa. czyli o 23%. Przed 20 laty (1867) wynosiła suma wydatków kraju na wychowanie publiczne złr. 32.000 w. a. przeto prawie o 700.000 złr. mniej niż preliminuje się na r. 1888.

Skoro zaś uzyska sankcję uchwalona przed świętami nowa ustawa o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych, to według przybliżonego obliczenia na same powiększenie płac nauczycielskich i na kwinkwenia zwiększy się wydatek roczny funduszu krajowego o złr. 85.000 rocznie. Nadto powiększa się także corocznie i ogólna ilość szkół: w r. 1886/7 np. zorganizowano 168 szkół nowych, każda zaś szkoła nowa zwiększa obecnie wydatek funduszu krajowego w przecięciu o 147 złr. w. a. Dla braku nauczycieli 57 z założonych w ubiegłym roku szkół było nieczynnych, i coroczne zwiększanie się ilości szkół można przyjąć mniej więcej na 100. Zwiększanie się liczby szkół potrwa jeszcze dość długo, zanim urzeczywistni się ideał, ażeby każda miejscowość kraju albo własną szkołę posiadała, albo też do związku szkolnego z inną gminą należała.

Uderzającem jest zmniejszenie się cyfry dochodów krajowego funduszu szkolnego, preliminowanej przez komisję budżetową na rok 1888 w porównaniu z latami 1887, 1886 i 1885. Pochodzi to z tąd głównie, że wyczerpały się odkryte przez śp. dra Zyblikiewicza „reszty kasowe“, które były schowane w bałamutnych rachunkach okręgowych funduszów szkolnych. Suma owych reszt kasowych wynosiła, jak wiadomo, około 400.000 złr. i zwrot ich zasilał znakomicie fundusz szkolny krajowy w ostatnich kilku latach. I na rok 1888 preliminował jeszcze Wydział krajowy 100.000 złr. dochodu z tytułu „zwrotu zaoszczędzeń w zasiłkach danych funduszom szkolnym okręgowym za czas od r. 1874 do końca r. 1886“. Sejmowa komisja budżetowa sądzi jednak, że z tego źródła nie można już więcej spodziewać się, jak 25.000 złr., a to na podstawie wyniku z roku bieżącego i zbadania aktów rachunkowych w biurze rady szkolnej krajowej.

Komisja chwali bardzo porządek, jaki obecnie panuje w rachunkach rady szkolnej krajowej — o co swojego czasu dr. Zyblikiewicz tak twarde walki staczał. Lecz co się tyczy kosztów utrzymywania rachunków szkolnych, spór Wydziału krajowego z rządem o to, kto ma takowe pokrywać, dotąd nierozstrzygnięty. Trybunał administracyjny wydał w tej sprawie niekorzystny wyrok dla funduszu kraj., lecz Wydział krajowy wniósł zażalenie do trybunału stanu przeciwko temu nakładaniu na fundusz krajowy w drodze administracyjnej takich ciężarów, które z mocy ustaw należą do państwa.

W końcu wypada zwrócić uwagę, że dotacja krajowego funduszu szkolnego z budżetu krajowego stanowi zaledwie około 40% całej sumy kosztów utrzymania szkół ludowych; drugich 40% dostarczają miejscowe źródła, zaś około 20% wpływa z powiatowych dodatków do podatków na cele szkolne.

Około 2.200 gmin z ludnością 1,200.000 nie ma dotąd w Galicji szkół, ani nie należy do związku szkolnego z innemi gminami, a około 300.000 z młodzieży, obowiązanej do uczęszczania do szkoły, nie pobiera dotąd nauki szkolnej. Taki jest ostateczny „sens moralny“ budżetu szkolnego....

Omyłka kosztująca miljony.

Fakt istotnie oburzający: biuro korespondencyjne, urzędowe, podając mowę Tiszy, jaką tenże wypowiedział w dzień nowego roku w odpowiedzi na życzenie partji liberalnej, wypaczyło ją w najistotniejszej części w ten sposób, iż treść jej została zupełnie zmienioną. Dla dokładnego przedstawienia rzeczy przytaczamy tu odnośny ustęp mowy w stylizacji biura korespondencyjnego, a poniżej ten sam ustęp według dziennika węgierskiego *Budp. Tagblatt.* W telegramie czytamy:

„Ich meinerseits schliese mich Jenen an — und dies sage ich ganz offen — welche die Gefahr des Krieges als vor uns stehend betrachten.

„Ich hoffe es auch heute noch, dass wir diese Gefahr vermeiden werden. Andererseits bin ich auch dessen überzeugt, dass Ungarn und die ungarische öffentliche Meinung nie einen Krieg provociren werden. Wird er ihnen aber aufgedrungen, so wird Ungarn seinen Platz ausfüllen.“

W stylizacji tej, jaką nadało wiadomości biuro korespondencyjne, nie można nawet domyślać się, że słówko **nicht** lub **nie** brakuje, owszem ustęp tak jak brzmi jest i loicznie i stylistycznie usprawiedliwiony. Jednakże Tisza odpowiedział coś zupełnie przeciwnego, bo oto według *Budp. Tagbl.* rzeczony ustęp brzmiał w sposób następujący:

Ich fuer meinen Theil schliesse mich **nicht** Jenen an — und das sage ich ganz offen — welche die Kriegsgefahr als vor uns stehend sehen. Ich hoffe auch heute noch, dass wir diese Gefahr beseitigen werden, andererseits aber bin ich davon ueberzeugt dass Ungarn und die Ungarische Meinung niemals einen Krieg provociren werden.... itd.

Pominąwszy więc brak słówka **nicht**, widzimy w elaboracie biura korespondencyjnego nietylko co do tego ustępu, ale w całym telegramie wiele niedokładności, bardzo podejrzanych. Trudno uwierzyć, ażeby pomyłka taka była spowodowana li przypadkiem; depesze mające taką doniosłą ważność, bywają przecież jak najdokładniej trutynowane i badane, a małe to słówko, składające się z pięciu zgłosek, decyduje przecież o treści stanowczo. Opuszczenie **nicht** kosztowało nietylko wiedeńską giełdę, ale i inne targi światowe miljony, gdyż spowodowało znaczny spadek kursu papierów, a zwyżkę cen zboża, to też opinja publiczna musi domagać się w sposób jak najbardziej energiczny wyświecenia tej sprawy i przeprowadzenia śledztwa. Inaczej mogłoby się zrodzić i utrwalić podejrzenie, że p. Tisza tak właśnie mówił, jak podało biuro korespondencyjne, a że dopiero w ostatniej chwili zaszły jakieś fakty, które nakazały do pierwotnego tekstu wsunąć to małe, ale tak znaczące słówko... Podejrzenie takie byłoby najprawdopodobniej zupełnie nieusprawiedliwione, ale nie należy dozwolić, ażeby w ogóle powstało — a zapobiedz temu łatwo przez wdrożenie energicznego śledztwa, które wskaże właściwego winowajcę i pozwoli poznać pobudki tej charakterystycznej omyłki.

Sfałszowane dokumenty.

Wiedeń 3. stycznia.

Listy ks. Ferdynanda Koburgskiego, o których wczoraj pobieżnie donosiliśmy, opiewają według *Köln. Ztg.* w dosłownem brzmieniu tak: Nr. I. List ks. Ferdynanda bułgarskiego do Jej Król. Wysokości hr. Flandrji, z dnia 27. sierpnia 1887. — „Wasza Wysokość zna niespodziewane zdarzenia, które nagle pokrzyżowały egzystencję moją dotychczas tak gorliwie spokojną. Dzielny, szlachetny, a w wolności swojej zagrożony naród, prosi nalega i powołuje mię jednomyślnością swych reprezentantów, abym przybywał kierować nim i prowadzić go. Jest to przedsięwzięcie ponad moje siły, zwłaszcza zaś ponad moje skłonności. W. Wys. poweźmie o tem przekonanie, jeśli przypomni sobie rozmowy i stosunki, które nas przedtem w Ischl i gdzieindziej łączyły, a kiedy to poniekąd macierzyńska Jej przychylność, okazywana dla mej osoby, skłaniała mię do zupełnej otwartości w obec W. Wys. Atoli nie mogłem pozostawiać Bułgarów w wątpliwości co do mej dobrej woli. Zdaje mi się, że jestem przytem honorem moim zaangażowany, bo gdybym był chciał cofnąć się — jakkolwiek tak ciężkiem i drastycznem jest położenie moje — to powinienem był ofiarowane mi rządy zaraz w pierwszej chwili odrzucić. Można rzec, że stoję sam jeden w obec całej Europy. Deklaracje, które ze Stambułu otrzymałem, są zarówno ze stanowiska bułgarskiego, jak interesów tego księstwa pożałowania godne. Jego ces. M. sułtan nie znaczy dla mnie więcej, jak J. M. car. — jak dotychczas obydwaj są zdecydowanymi nieprzyjaciółmi. Opinje we Wiedniu bynajmniej nie są bardziej zachęcające i wiem z pewnego źródła—a co W. Wys. tak samo dobrze, jeśli nawet nie lepiej wiedzieć musi — że polecono prosić J. K. M. króla Belgów o wywarcie wpływu na mnie, abym nie przyjął tronu bułgarskiego. JKM. król Leopold mniemał, że nie należy zawiadamiać mnie o tak delikatnem przedsięwzięciu dworu wiedeńskiego, a ja ze swej strony — co przyznaję — nie dawałem JK. Mości dostatecznego powodu do zadowolenia, aby położenie moje w Bułgarji i moje interesa w ogóle kładł sobie na serce. Atoli — co mogę W. Wysokości wyznać w zaufaniu — byłbym ostatecznie nie przyjął bułgarskiej oferty, a szczególniej nie byłbym z takim pospiechem udał się do Sofji, gdyby nie otrzymane z Berlina a bardzo zadowalające wiadomości o mojej sytuacji. Nie oddaję się jednak żadnym ułudom co do wartości tych zapewnień; wiem, że jestem tylko figurą (nazwisko jej „pionik“) w grze szachowej księcia Bismarka. Lecz osoby, które o radę zapytywałem i przed któremi niczego z mego położenia nie zatajałem (nawet horyzontu berlińskiego), zapewniały mię, że — w co zresztą sam wierzę — wpływ tego „pionka“ jest dostatecznie wielki, aby z pomocą jego wśród danych okoliczności uzyskać dla księstwa i dla mej osoby pewną

Bywa i tak...

Wdzięczyła się do niego tak ślicznie, jak kotka młoda; jej duże, zielone oczy przymilały się też, jak u kotki, co czuje zdobycz pod aksamitną łapką i nie pilno jej myszki zadusić. To tak miło pobawić się trochę! Życie tak puste, kazania babci takie nudne, że chyba nudniejsze od nich mogą być tylko morały ciotki, gdy szeroko rozpowiada, jaką powinna być panna w dobrym tonie i czego od niej wymagać należy...

Gdyby nie było młodych studentów z szafirowemi oczami, doprawdy, zanudziłby się na śmierć można. Ale przecież dobry Bóg nie opuszcza panienek „dobrego tonu,“ co zawsze w niedzielę tak ładnie się modlą do niego z oprawnej w aksamit, ozdobionej herbową koroną książki. Umyślnie po to, aby je rozerwać, w mieście pomiędzy studentami są tacy, co nietylko chcą zrobić karjerę, ale jeszcze i kochać potrafią.

To też gdy panna Melanja Otwocka, wnuczka wojewodów i kasztelanów, dziedziczka miljonowej fortuny, poznała, że się zaczyna okropnie nudzić, odrazu przyszedł jej na myśl młody, znajomy jej student, co miał duże, szafirowe oczy i bujne, jasne kędziory, ślicznie osłaniające jego dumne, wyniosłe czoło.

Rozumie się, naprzód z tem poszła do babci.

— Babciu, nudzę się! — rzekła rozpaczliwym tonem, rzucając się na fotel i załamując białe rączki.

— *Chérie* — ozwała się uroczyście matrona — panienka dobrego tonu nie powinna nigdy tak się rozpierać na fotelu w obec starszych. To nieprzyzwoicie, tak robią dorobkiewiczówny. *Ca ne convient pas.* Proszę usiąść porządnie, to najpierwsze.

Panna Melanja wyprostowała się leniwie, ociągając się, przyczem jej różowe usteczka wygięły się w mocno nieprzywoity dla tak dobrze wychowanej panny grymas, rozumie się za plecami babki.

— A teraz, moje dziecko, czegoś sobie życzyła?

— Nudzę się... — jeszcze rozpaczliwiej szepnęła panienka.

— Nudzisz się? A to co znowu? Masz przecie dwa pisma angielskie, dwa francuskie, książek mnóstwo, deseni do robót jeszcze więcej, fortepian.. wszystko to, co mają dobrze wychowane panienki; cóż to znów za dzika pretensja?

— Moja babciu, kiedy mi to wszystko nie wystarcza.

— To też ci nie brak rozrywek. Czyż nie wyjeżdżasz codzień na spacer? Czyż nie przyjmujemy gości?

— Moja babciu, ja tych wszystkich ludzi znam doskonale, wiem zawczasu, co mi każdy z nich powie i nie znajduję w tem nic ciekawego.

— Panienka nigdy nie powinna się nudzić pomiędzy ludźmi swojej sfery, a spodziewam się, nikt mi nie zarzuci, abym cię między innych kiedykolwiek wprowadziła!

Panienka jeszcze charakterystyczniej wykrzywiła się za plecami babki.

— Przynajmniej nie tak byłoby nudno — mruknęła.

— Co? Co mówisz, kochanko?

— Mówię, że pod tym względem każdy babci oddaje sprawiedliwość...

Matrona uśmiechnęła się, zadowolona z właściwej oceny jej zasług.

— Nie brak przecie panienek w twym wieku, zbieracie się co niedziela na czekoladę, czyż to jeszcze mało rozrywki?

— Aj! babciu, babciu, chyba że wszystkich i ze wszystkiego one mnie nudzą najbardziej!

I ziewnęła tak głośno a szeroko, że przerażone oczy zgorszonej babki mogły sięgnąć spojrzeniem aż na dno jej różowego gardziołka.

— *Au nom du ciel, Méla!* — zawołała — gdzieżeś ty się nauczyła takich manier?

— Ja babcię bardzo przepraszam... to nerwowe... jestem taka rozstrojona...

Z rąk matrony wypadła robota.

— Rozstrojona!.. nerwy? — powtarzała zakłopotana — *Seigneur Dieu!* co ja z tą dziewczyną pocznę?

W jednej chwili przebiegły jej przez myśl wszystkie znajome, które chorowały na nerwy — a takich, niestety! było bardzo dużo. Odrazu przypomniała sobie, jakie to długie a uciążliwe kuracje przeprowadzać musiały te biedne nerwowe kobiety. Co prawda, głównie chorują na nerwy mężatki — ale zdarza się to i pannom.., Ha! trudna rada, na gwałt trzeba za mąż dziewczynie — tylko, że taka ważna sprawa... trzeba przecież zasięgnąć rady cioci i opiekuna... A może ona się już zakochała? no! nic tam znów strasznego — *c'est de son age* — za dobrze wychowana, żeby zrobić niestosowny wybór..,

Zaczęła delikatnie badać wnuczkę, zagadując o wszystkich mężczyzn, których mogła poznać — ale dziewczyna o wszystkich bez wyjątku tak lekceważąco się odzywała, że przypuszczenie babki okazało się wprost niepodobieństwem. A zatem widocznie miała naprawdę rozstrojone nerwy... biedne dziecko... A! to kara boża z temi dziewczętami — zaraz jutro trzeba pisać do ciotki, ona pewno ma kogoś w zapasie...

Zaczęła tedy przekładać Melnni łagodnie — bo przecież panny z rozstrojonemi nerwami drażnić nie można — że karnawał niedaleko, że zaraz po Nowym rokn wydadzą śliczny wieczór — że prócz tego będzie przecież kilka balów u znajomych. Mela słuchała nachmurzona i na wszystko odpowiadała jednem:

— To mnie nie bawi...

Babka wreszcie obiecała, że będą na balu publicznym, jaki sama Mela wybierze... Jeśli dobrze pójdzie, to przy końcu karnawału wyda drugi bal, niezmiernie świetny, a nawet, no! co tam! nawet kostjumowy...

Dziewczęciu aż zaiskrzyły się oczy, ale prędko skryła je pod jedwabne rzęsy i tak samo obojętnie odrzekła:

— Kiedy mnie to wszystko nie bawi...

Babce opadły ręce, wypuszczając miękką białą włóczkę, z której ciepły szalik robiły. Jakto — i bal kostjumowy jej nie bawi? ależ ona chora, chora naprawdę!

— *Au nom du ciel, enfant adorée* — wyszeptała — powiedz, może ty sobie czego życzysz? może czego pragniesz?

— Tak, babciu droga. Ja w tych wszystkich zabawach znajduję jakąś pustkę, zostawiają one po sobie czczość, niesmak. Ja chcę się zająć czemś lepszem, użyteczniejszem, czemś, coby mi zostawiło po sobie zadowolenie spełnionego obowiązku...

Łzy słodkiego rozrzewnienia zabłysły w oczach rozczulonej babki...

— *C'est Dieu qui t'inspire!* — zawołała. — To dobrze, dziecko moje, to pięknie z twojej strony. Zaraz jutro pojadę z tobą do zakładu wspierania biednych, zapiszę cię, weźmiesz robotę do domu, może ci każą nawet rozdzielać jałmużny. Dobrze, moje dziecko, sprawiłaś mi radość prawdziwą!

Na twarzy Meli odmalowało się zniecierpliwienie.

— Ależ mnie nie o to idzie! — zawołała — szycie kaftanów i spodnic nie zapełni mi pustki umysłowej, którą czuję! to robota próżna, męcząca!

— A cel?

— Cel? cel... — powtórzyła trochę zmieszana dziewczyna — czyż ich tam mało bezemnie... Zresztą później i owszem, czemu nie, ale teraz, czuję, że mnie takie zajęcie jeszcze gorzej zdenerwuje! siedzieć nad stolikiem i szyć, nie mogę teraz, doprawdy nie mogę!

— Ależ nie, nie, dziecko drogie... nie zmuszaj się... bynajmniej...

— Jabym chciała czegoś innego.

— Czegóż? bo ja już doprawdy nie wiem wiedzieć, co w głowach dzisiejszych panien się roi.

— Jabym się chciała uczyć.

Oczy poważnej matrony otworzyły się szeroko i zaokrągliły ze zdziwienia.

— Uczyć!? — zawołała — albożty nie skończyłaś swojej edukacji? czyż jeszcze po powrocie z pensji nie brałaś lekcyj muzyki, śpiewu i angielskiego języka?

— Prawda, ale mi to nie wystarcza.

— A! więc się chcesz uczyć malować na porcelanie? Wam się teraz wszystkim pozawracały głowy z tem malowaniem. Ha! taka moda... Zdaje się, hrabianka Zofja ma bardzo dobrą nauczycielkę, trzeba się będzie postarać o adres.

— Dziękuję babci. Ja nie chcę malować.

— Nie?

— Nie. Ja chcę brać lekcje matematyki.

Piorun, spadający u stóp siwej matrony, nie przeraziłby jej tak, jak ta dzika nazwa, którą pewno po raz pierwszy słyszały mury tego wytwornego buduaru.

— Ma-te-ma-ty-ki? — powtórzyła przeciągle — *qu'est-ce que c'est que ça?*

Panna zmieszała się w mgnieniu oka. I jej nie było zbyt łatwo określić w kilku słowach matematykę. Najlepiej wiedziała, że na matematyce byli bardzo przystojni studenci, jeśli można sądzić wszystkich według jednego, ale nie byłoto określenie, którem mogła babkę objaśnić.

— O! to bardzo piękna nauka — zawołała żywo — uczy ona liczb.. miar różnych... obrotu ciał niebieskich...

— Toż przecie tego uczy astronomja?

— To wszystko jedno, proszę babci. W matematyce uczą i tego. Głównie uczy ona liczyć... obliczać...

— *Bonté du ciel!* i na cóż to tobie potrzebne?

Tu już panienka nie była w kłopocie. Gdy ona o to sama spytała owego studenta, co był przyczyną jej strategicznej kampanji, odpowiedział z uśmiechem, i ona potrzebowała tylko jego odpowiedź powtórzyć:

— Uczy logicznie myśleć...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stałość i trwałą siłę. Aby W. Wys. okazać, że nie wmówiłem tego w siebie lekkomyślnie i bez znajomości następstw, załączam tu odpis noty, która, wprawdzie nie podpisaną, jest jednak autentyczną i pochodzi od ambasadora niemieckiego we Wiedniu, a dotyczy tajnych planów niem. urzędu kanclerskiego co do mojej kandydatury, przyszłości i poruczonej mi inicjatywy.

Dokument ten i uwagi, które pozwoliłem sobie wypisać w tym dziecinnie poufałym liście, polecam roztropnej uwadze W. K. Wysokości. Skoro W. Wys. przekonasz się o słuszności i o przyszłości tej sprawy, to wówczas chciej spełnić przyrzeczenie, które dawno już W. Wys. uczyniłeś: pomagać mi, gdy to będzie możebne. Najjaśn. brat W. Wysokości, król Karol rumuński, ma znaczny i dobrze ugruntowany wpływ na dworze petersburskim. Owoż, spowodowany przez W. Wysokość, mógłby on z tego zrobić użytek, aby przekonać cara, jeśli już nie o korzyściach dla Rosji, gdybym wszedł na tron bułgarski, to co najmniej o lojalności mojej sprawy i mego sposobu myślenia. W obliczu moich poddanych nie mogę składać z całą stanowczością dowodów mego wysokiego szacunku dla ces. Aleksandra, jakbym tego pragnął; lecz niechby tylko z Petersburga nadszedł jeden wyraz prostej życzliwości dla nowego księcia Bułgarji, a cała sytuacja byłaby natychmiast wyjaśnioną. Wasza Wysokość i Jej dostojny brat posiadają tyle delikatnego poczucia tych arcydelikatnych odcieni, jakie w Petersburgu są nieodzowne, że musiałoby im chyba zbywać na szacunku, gdybym dłużej na tym punkcie się zatrzymywał. Jeśli Jego Kr. M. król Belgów, ten tyle szanowany pomiędzy wszystkimi monarcha, który we wielkich sprawach europejskich ma głos rozstrzygający, zapomniał owe uzasadnione, a przez ks. Koburgskiego zgotowane mu powody do wrażliwości i zechciałby rozważyć olbrzymie trudności ks. Bułgarskiego — trudności tak podobne do tych, jakie przechodził znamienity Jego ojciec przy wstąpieniu swem na tron belgijski — to jestem pewny, że Jego Kr. Mość byłby ze skutkiem mógł pośredniczyć we Wiedniu na rzecz moją i zjednać mi tam sympatje, obecnie silnie zachwiane. Wszystkie te szczegóły mojego stanowiska zwierzam Waszej Wysokości i jestem silnie przekonany o znakomitych skutkach Jej pośredniczenia dla mnie. Na kolanach dziękuję za to W. Wysokości i proszę wierzyć w moją niezmienną dziecięcą powolność dla siebie — cokolwiekby się w przyszłości nie zdarzyło. Proszę W. Wysokości, aby wiadomość moją z Berlina w obec króla Karola uważać raczyła za bezwarunkowo poufną, a przytaczać motywa tego, uważam tu za zbyteczne. Natomiast pozostawiam W. Wysokości najzupełniej sąd co do właściwości zakomunikowania załączonego dokumentu Najjaśniejszemu królowi Leopoldowi. Z szacunkiem, zupełnie oddany Waszej Wysokości..."

Numer 2gi jest owym załącznikiem do powyższego listu, o którym książę Ferdynand w tekście wspomina.

Nr. 3. List księcia Ferdynanda do hr. Flandrji z 16. września. „Dziękuję W. Wysokości za dobrotliwy list, który otrzymałem za pośrednictwem pana Hooricksa i podwójnie dziękuję za krok, podjęty przez W. Wys u króla rumuńskiego i w Berlinie. Mówisz W. Wys., że niczego nie należy spodziewać się od króla Leopolda — w rzeczy samej byłem niemal tego pewny. Przyznałem sam, że w obec króla Belgów nie zachowywałem tych względów, jakie stosunek pokrewieństwa na mnie wkładał i od czasu, gdy dzierżę władzę w Bułgarji pojmuję już tem łacniej, że w swojem położeniu nie może On ani na jedną, ani na drugą stronę wystąpić na rzecz moją skutecznie. Nie sądzę, aby król Karol mógł co zdziałać dla mnie w Petersburgu, a już co najmniej słyszeć będzie car uroczyste po za polityką zapewnienia o moich zamiarach uczciwych z ust suwerena, który ma prawo w Rosji być wysłuchanym. Coraz wyraźniej widzę kolosalne trudności mojego przedsięwzięcia, zwłaszcza w obec niejasnej sytuacji, którą ten mały kraj wywołał w europejskiej polityce. Przesyłam W. Wysokości notę wystosowaną do mnie, a po chodzącą z Niemiec i mogę dodać, że pomimo jawnej kampanji politycznej, którą Niemcy obecnie przeciw mnie prowadzą, nie upłynie nigdy cztery lub pięć dni, aby którykolwiek z tutejszych ajentów niemieckich nie dawał mi do zrozumienia, że trzeba czekać, że z przemożnych powodów międzynarodowa polityka Niemiec jest taką, że ona jednak zmieni się niespodzianie i w duchu pomyślnym; że ważne interesa toczą się teraz pomiędzy Niemcami a Rosją i od ich załatwienia zależeć będzie ostateczna postawa Niemiec. Przyznaję, że tego rodzaju polityka wprawia mnie w zdumienie i we mnie ostudza zapał młodego suwerena. W. Wysokość będzie ubolewać nademną — jestem tego pewny — lecz gdy widzę w koło siebie taką uległość, manifestowaną zewsząd dla mej osoby, to muszę rzec sam sobie, że takich ludzi trudno mi opuścić.

Byłbym ciekaw dowiedzieć się, co byłoby dla mnie ważną rzeczą, czy na komunikat W. Wysokości odpowiedzą w Berlinie, a sens tej odpowiedzi czy potwierdzi to wszystko, co tu z tej samej strony słyszę?

Upraszam W. Wysokość o zachowanie dla mnie pamięci i względności i uważanie mnie jako i t. d."

Wiadomości wojskowe.

W półurzędowej *Sonn. u. Montags Ztg.* czytamy:

Na odbywających się w grudniu naradach wojskowych poruszono także kilka spraw dotyczących reformy naszej wojskowych. Armia na stopie wojennej wynosi od r. 1868, t. j. od czasu zaprowadzenia obowiązku powszechnej służby wojskowej 800.000. Stan ten nie odpowiada obecnej liczbie ludności, która w przeciągu dwudziestu lat ostatnich się wzmogła, ani też nie licuje z stosunkami militarnemi państw ościennych. Finansowe jednak stosunki nie pozwalają jednak na radykalną zmianę stanu wojennego, gdyż potrzeba by odpowiednio podnieść również stan pokojowy. W każdym jednak razie ministerstwo wojny zajęło się wypracowaniem projektów, dążących do częściowego bodaj polepszenia obecnych stosunków.

W pierwszym rzędzie projekty te dotyczą reformy szkół kadetów. W czternastu bowiem szkołach kadeckich zatrudnionych jest przeszło 150 oficerów wyższych. Szkoły te [illegible] właściwie do pokojowego stanu armji i nominalnie prowadzone są w regestrach [illegible]. Do stanu [illegible] reprezentanci [illegible]

penuje, ażeby frekwentantów i instruktorów wydzielić ze stanu oddziałów i stworzyć z nich osobny stan, skutkiem czego armja na stopie pokojowej zostałaby o odnośną cyfrę zwiększoną. Większy wydatek, jaki skutkiem tego byłby konieczny, nie obciążyłby zbytnio budżetu, gdyż równocześnie proponuje minister wojny inne zarządzenia, mające na celu obniżenie wydatku na szkoły kadeckie. Przepisy dotyczące przyjęcia do szkół kadeckich mają być znacznie obostrzone: kandydaci muszą mieć takie studja, ażeby mogli w trzech latach ukończyć studja, które dotychczas trwały cztery lata, w ten sposób zmniejszyłby się koszt tak, jak gdyby ubyło 30 nauczycieli i 700 frekwentantów.

* * *

Kurs dla oficerów sztabowych, który w tym roku trwać będzie tylko sześć miesięcy, rozpocznie się z końcem bm. pod naczelnem kierownictwem jenerał-majora Hotze. Na kurs przyjęto przeszło 90 kapitanów i rotmistrzów.

Pułkownik hr. Geldern Egmont, który kierował pracami fortyfikacyjnemi w Krakowie, został powołany do Wiednia, ażeby zająć się uregulowaniem kwestji koszar.

* * *

We Francji zajmują się obecnie doświadczeniami z kwadricyklem, czterokołowym welocypedem. Onegdaj odbyła się próba w Paulilt, pod kierownictwem oficerów inżynierji, która wydała pocieszające rezultaty. Każde koło ma 75 cent., a do poruszania służą przedewszystkiem koła tylne, przednie utrzymują tylko równowagę. Pospiesznie jadący [illegible] na średnio dobrej drodze może bez natężenia 40 kilometrów w godzinie przejechać, ale kwadricykl może być użyty także na nierównej drodze, choć z trudnością. Waga wynosi 90 kilogr. Jak widać z tego, we Francji usilują każdy nowy wynalazek sobie przyswoić. Przyszła wojna okaże nam niebywały zasób środków technicznych.

W sprawie zakupna Zakopanego

otrzymujemy z Krakowa list, który podajemy poniżej, nie przesądzając wcale sprawy i będąc przekonani, że czy to kraj, czy instytucja krajowa lub spółka jakaś w tym celu zawiązana, zanim przystąpi do kupna — zbada rzeczywistą wartość Zakopanego i postąpi stósownie do tego, co wynik tych badań wskaże. List wspomniany brzmi:

Projekt nabycia Zakopanego przez kraj czy to z przeznaczeniem dla Akademji umiejętności, czy dla innej jakiej publicznej instytucji budzi w Krakowie tem żywsze zajęcie, ile że połowa gości zakopańskich składa się zazwyczaj z Krakowian. Profesor, adwokat, kupiec, przemysłowiec i urzędnik, każdy z nich spieszy w letnich miesiącach chociażby na kilkanaście dni do Zakopanego, by w świeżem górskiem powietrzu odzyskać swobodę umysłu i potrzebne siły do dalszej pracy zawodowej. Tem boleśniejszą byłaby dla nas myśl, że ta perła tatrzańska przejść musi znów w ręce spekulantów, prowadzących dalej w lasach dzieło zniszczenia, lub dostać się jakiemuś zagranicznemu magnatowi, któryby dla ochrony swego polowania zamknął góry dla turystów, podobnie jak to już czyni służba leśna ks. Hohenlohego na węgierskich stokach gór tatrzańskich. Zajmując się żywo tą sprawą, doszliśmy wszakże do przekonania, że nabycie Zakopanego na licytacji powyżej ceny szacunkowej 380.000 złr. w obec tego, że wartość rzeczywista tych dóbr nie przenosi kwoty 200.000 złr., byłoby marnowaniem grosza publicznego. Z uchwały licytacyjnej, tudzież z hipoteki, wiemy, że oprócz zaległości podatkowych w kwocie 40.000 złr. ciąży na Zakopanem pożyczka libereckiej kasy oszczędności w resztującej kwocie 285.000 złr. z kilkoletniami procentami i bardzo znacznemi kosztami, poczem bank drezdeński ma jeszcze 100.000 marek a prywatni wierzyciele również pokaźne sumy. Dla ratowania przeto swoich wierzytelności, bank drezdeński, w porozumieniu z kasą oszczędności w Libercgu, stanie do licytacji i licytować będzie do wysokości swojej pretensji. Jest to wszakże suma tak znaczna, że jej ani spekulant, ani magnat zagraniczny nie ofiaruje. Nabywcą przeto będzie kasa liberecka albo bank drezdeński, a gdy te instytucje przekonają się, że im za te dobra nikt więcej jak 200.000 złr. nie zaofiaruje, zgodzą się chętnie na odstąpienie takowych krajowi pod bardzo korzystnemi warunkami. W obec tego byłoby wprawdzie pożądanem, aby dla ostrożności w zastępstwie kraju stanął do licytacji także wysłannik banku krajowego, ofiarowanie wszakże kwoty, przewyższającej sumy pożyczkowe kasy libereckiej i banku drezdeńskiego nie uważamy jako wskazane, gdyż dobra te tyle nie wartają, a instytucje kredytowe, które popełniły tę nieostrożność, że na Zakopane tak wielkich udzieliły pożyczek, nabywszy dobra te na licytacji, będą się musiały ich pozbyć ze znaczną nawet stratą.

Korespondencje.

Kraków 1. stycznia.

(*Koło literacko-artystyczne. — Nowa linja kolei.— Towarzystwo łyżwiarskie. — Zabawy*).

Koło literacko-artystyczne dało w tych dniach wyraz czci, swojemu od założenia tej towarzyskiej instytucji wice-prezesowi dr. Adamowi Asnykowi, wręczeniem w dniu imienin zbiorowego powinszowania. Ożywczy jakiś prąd daje się uczuwać w ostatnich czasach w tem tak długo martwem stowarzyszeniu, a wieczorne rozmowy licznych starszych wiekiem członków, krzepią umysły młodszej braci pouczającemi uwagami o sztuce i literaturze.

Nowa linja kolei żelaznej, tak nazwana kolej obwodowa, dziś została otwartą. Pociąg o ósmej rano wyruszył z krakowskiego dworca poprowadzony przez jednego z inspektorów „*Nordbahnki*", lecz ani publiczność się tem nie zainteresowała, ani pasażerowie się nie znaleźli. Stacja „Zwierzyniec", po której spodziewano się w mieście wygody dla jeżdżących koleją Transwersalną, później dopiero otwartą zostanie. Ani gałązką zieleni nie okazano radości z ukończonej budowy, a cały akt otwarcia ruchu odbył się bez mów, bez osób i bez udziału publiczności.

Towarzystwo łyżwiarskie tutejsze rozwija się i dla uprawionego sportu coraz więcej znajduje amatorów i amatorek. Ślizgawka urządzona z uwzględnieniem wymagań nawet osób nie ślizgających się, lecz towarzyszących łyżwiarkom, stała się ulubionem i licznie uczęszczanem *rendez-vous*, rodzajem zimowego salonu Krakowa. Tu odbywają się koncerta i ochocze tańce na lodzie, trudniejsze od posadzkowych, lecz i zdrowsze.

Pierwsze taneczne zabawy prywatne i w stowarzyszeniach rozpoczęły się wczoraj, jako w tradycyjnym dniu św. Sylwestra, rozpoczynającego karnawał. W Kasynie powszechnem, w „Zgodzie", i „Ognisku", tańczono długo i ochoczo. Biesiadnicy wyrażali przekonanie, iż nie ma się czego martwić, bo skoro szczęśliwie minął rok opatrzony siekierą na końcu, to jego następcy jako parzystemu, zaufać można, wojny obawiać się nie trzeba, i parami w „Zgodzie", hulać zgodnie do białego rana.

Adres do papieża.

W wykonaniu uchwały sejmowej z d. 17. zm. wysłany zostanie w tych dniach przez prezydjum Sejmu następujący adres do papieża Leona XIII.:

„Ojcze święty! Do stóp waszej świętobliwości garną się na dniu dzisiejszym wszystkie katolickie narody świata, niosąc hołdy swojej miłości i czci, przyrzeczenia wierności swojej dla Chrystusa Pana i dla Jego na ziemi zastępcy.

Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem spieszy także stanąć przed waszą świętobliwością w tych samych uczuciach i hołd ten składa w imieniu dwóch ludów, zamieszkujących naszą ziemię, wyznających w dwóch różnych obrzędach tę samą wiarę w tym samym kościele.

Ludy te, to także członkowie wielkiej rodziny katolickiej, której ojcem jest namiestnik Chrystusowy, także owce tej owczarni, której jesteś Ojcze święty pasterzem.

Jeden i drugi, jak bardzo opieki pasterza swego potrzebują, na jakie niebezpieczenstwo wierność ich i wytrwanie nie raz i w naszych także czasach są narażone, to waszej świętobliwości dobrze jest wiadomem.

Nam znowu wiadomo dobrze, że opieki tej doznajemy i przedewszystkiem dziś świętobliwości waszej za odebrane dobrodziejstwa dzięki składamy:

A więc za obsadzenie osieroconych stolic biskupich i utworzenie nowej, która tuszymy rozmnażeniem i utwierdzeniem wiary zapisze na wieki w dziejach naszych błogie skutki rządów waszej świętobliwości.

Za troskliwość ojcowską o kształcenie młodego duchowieństwa obu obrządków, nie wymieniamy innych, ale pamięć ich w sercach naszych chowamy.

Im lepiej wszakże znamy miłościwe waszej świętobliwości dla nas serce i zamiary, im więcej doświadczaliśmy łask, tem ufniej, tem goręcej przed tron waszej świętobliwości zanosimy błaganie o czujną baczność i miłościwą nad nami opiekę.

Otośmy dwa ludy, z których jeden w małej tylko części swojej ucisku żadnego nie doznaje, a drugi w mniejszej jeszcze w wierze swojej św. i w jedności z kościołem Bożym zostawać ma możność.

My w jedności tej na zawsze zostać chcemy i strzedz się od pokus i niebezpieczeństw przyrzekamy.

Ale i ty Ojcze św., namiestniku Pański zwróć na nas oko litościwe a baczne, strzeż nas i opatruj w potrzebach naszych, w niebezpieczeństwach zasłaniaj i miłosierdziu Bożemu przyczyną nas swoją polecaj. Oto z głębi serc naszych na kolanach świętobliwość waszą błagamy, a jakeśmy przez wieki stolicy św. wierni byli i posłuszni, jakośmy pokusę apostazji raz w wieku XVI. szczęśliwie zwyciężyli, i nigdy od kościoła się nie oderwali, jakośmy go długo piersiami naszemi od nieprzyjaciół bronili, a nie raz i obronili, tak i dziś tak samo wierni i przywiązani prosimy Boga, aby waszą świętobliwość długo jeszcze i chwalebnie u steru łodzi Piotrowej zachować raczył, i dał ci Ojcze św. kościołem swoim w bezpiecznej rządzić wolności, a cieszyć się widokiem zgody chrześcijańskich panów, rozszerzenia wiary św. i jej nieprzyjaciół poniżenia."

* * *

Adres ten wygotowany został w trzech językach: polskim, ruskim i łacińskim a napisany na trzech kartonach pergaminowych, włożonych w prześliczną tekę z białego safianu ze złotemi okuciami i wypukłemi ozdobami emaljowanemi. Wśrodku znajduje się duża tarcza, na której wyryty zostanie albo monogram, albo herb król. Galicji. Wnętrze teki wyłożone jest pąsowym aksamitem. Tekę tę umieszczono w ładnej czarnej kasetce ze szklannem wiekiem, wybitej wewnątrz pąsowym atłasem.

Adres ten ma być wysłanym jubilatowi za pośrednictwem p. namiestnika, — dlaczego nie na ręce nuncjusza papieskiego przy dworze wiedeńskim — tego nie pojmujemy.

Sejm.

Posiedzenie XVII. z dnia 3. stycznia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 45. Namiestnictwo donosi, że rząd nie mógł zastosować się do życzenia Sejmu wyrażonego na poprzedniej sesji w sprawie stabilizacji inspektorów szkolnych. Zbyt by to był wielki ciężar finansowy.

Komisarz rządowy p. Laskowski odpowiada na interpelację p. **R o m a n o w i c z a** w sprawie legatu śp. Brodziocha na szkołę czernichowską. Fundacja ze względów finansowych i prawnych nie mogła dotąd wejść w życie. Rząd jednak stara się, aby sprawę tę jak najrychlej załatwić.

Na interpelację p. **Ż u r o w s k i e g o** w sprawie fundacji ś. p. ks. Staszewskiego odpowiada p. komisarz mniej więcej tak samo jak wyżej.

Na interpelację p. **A n t o n i e w c z a** w sprawie powoływania stron przez sądy, w święta, odpowiada p. komisarz, że sądy przestrzegają ściśle aby tego nie było, w wyjątkowych jednak razach muszą wzywać czasem strony i w święta, i tego nikt sądom za złe brać nie może.

Na interpelację p. **S k a r s z e w s k i e g o** w sprawie głodu panującego między ludnością górską, wyjaśnia p. komisarz, że nie doszła o tem wiadomość do rządu, chociaż więc rząd gotów jest przyjść zawsze ludności w pomoc, w tym wypadku nie zachodzi tego potrzeba.

Przystępując do porządku dziennego odsyła izba sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie oddzielenia osady Cuculin od gminy Siemakowce i utworzenia z tej osady samoistnej gminy, i w przedmiocie dodatkowego kredytu na bezprocentowe pożyczki dla gmin na budowę koszar dla c. k. wojska do komisji administracyjnej.

Następnie zezwolono gminie Rohatyna na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa, i gminie Felicienthal na pobór dodatków do podatków bezpośrednich w wysokości 71% na rok 1888.

Z kolei udzielono koncesje mytnicze na lat 5: gminie wspólnie z obszarem dworskim w Niegowcach, od mostu na rzece Bolechówce; obsz. dw. w Monastercu, od mostu na Dniestrze; obsz. dw. w Terszakowie, od mostu na Dniestrze; obsz. dw. wspólnie z gminą w Mostach, od mostu na Dniestrze; obsz. dw. wspólnie z gminą w Weldzirzu, od mostu na rzece Świcy; obsz. dw. w Kopkach, od przewozu przez San; obsz. dw. w Dołhem, od przewozu przez Dniestr; obsz. dw. w Zabłotowie wspólnie z obszarem dworskim w Ilińcach od przewozu przez Prut; wydz. pow. w Nisku, na drodze gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa; wydz. pow. w Jaśle i w Gorlicach, na drodze gminnej z Siepietnicy przez Szerzyny do Swoszowy i z Szerzyn do Jodłówki; wydz. pow. w Mielcu, na drodze gminnej Bugaj-Otałęż i wydz. pow. w Skałacie, na drodze gminnej Podwołoczyska-Grzymałów.

Z dalszej kolei odczytuje p. St. **B a d e n i** sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na r. 1888.

Komisja wnosi	dochody .	151.431 zł.
	wydatki .	729.064 zł.
	niedobór .	577.633 zł.

do pokrycia z funduszu krajowego.

P. **R o m a ń c z u k** wyraża ubolewanie, że w wielu wypadkach władze nie zawsze sprawiedliwie postępują z nauczycielami, zmieniają ich często lub usuwają co wszystko wpływa niekorzystnie na szkołę. Jest też mowca zdania, że organizacja szkół również nie tak postępuje jakby powinna. W wypadkach tych obu więcej się kieruje „p o l i t y k ą" jak samą szkołą.

Następnie schodzi mowca na pole — języków. Za wiele uczą w szkołach ruskich po polsku — przymuszają do prenumerowania pism polskich, wystawiają świadectwa po polsku, a natomiast nie opiekuje się całkiem językiem ruskim, a nawet stawia się formalne przeszkody gwoli jego rozwojowi — jak nieprawne nieraz zamykanie czytelni — o czem w swoim czasie głośno w Sejmie mówiono.

Nie jest to jednak droga, która jedynie do rozwoju szkolnictwa wiedzie.

Komisarz rządowy p. Laskowski wyraża zadowolenie z powodu przyjęcia przez komisję prawie wszystkich wniosków rady szkolnej kraj., zaznacza, że zadaniem i celem tej instytucji najusilniejszem jest działać tak, aby nie przekraczając możność, dojść do jak najpozytywniejszych rezultatów, zgodnie z myślą wyrażoną na zeszłej sesji przez p. St. **B a d e n i e g o**.

Następnie odpowiada p. komisarz na wywody p. Romańczuka i wyjaśnia, że wcale tak nie jest, jak to chce widzieć p. Romańczuk. Zarzuty jego są gołosłowne, nie poparte faktami. W każdym wypadku zresztą, gdy zdarzyło się jakie nadużycie, rada szkolna weszła w rzecz i z pewnością je usunęła co mowca datami udowadnia.

Sprawozdawca p. St **B a d e n i** jakkolwiek jest również zdania, że rozwój szkolnictwa musi być normalnie przeprowadzany i wolnym od wszelkiej polityki, to z drugiej strony, nie może podzielać innych poglądów p. Romańczuka, które też szczegółowo i dosadnie zbija.

K o m i s a r z r z ą d o w y wyraża życzenie, aby rubrykę VI. (rozmaite wydatki) zwiększyć o 6.095 złr. potrzebnych na koszta prowadzenia rachunków rad szkolnych okręgowych. Również żąda pan komisarz zwiększenia rubryki X. (substytucje) o 7000 złr.

Sprawozdawca nie godzi się z żadnem żądaniem p. komisarza.

Uchwalono budżet szkolny według wniosków komisji.

W sprawie dochodu ze sprzedaży książek szkolnych, o której kwestji pisaliśmy swojego czasu, zabrał głos p. Małecki.

Mowca nie widzi zkąd mogły powstać wątpliwości podniesione w sprawozdaniu komisji co do taniości i trwałości książek, oraz kwestja wrzekomego podniesienia dochodu z rozsprzedaży książek. Nie sądzi też szanowny poseł, aby zakład Ossolińskich nie szedł — jak się wyraża komisja — na rękę radzie szkolnej. Zakład wywiązuje się najskrupulatniej ze swego obowiązku, a najlepszem tego dowodem słowa dyrekcji wydawniczej we Wiedniu, pełne uznania, że papier, druk i oprawa zawsze dobre były.

Co do drogości książek, to i na tym punkcie myli się komisja. Miarą tu powinna być cena książek ustanowiona przez zakład wydawniczy we Wiedniu. Otóż porównując, pokazuje się, że nasze książki w jednej kategorji kosztują tak samo, a w innej nawet mniej — co mowca udowadnia datami autentycznymi. Są niektóre nieco droższe, lecz trzeba uwzględnić, iż w Wiedniu biją takich książek krocie a u nas zaledwie kilkanaście tysięcy, co na taniość wiele wpływa.

Od roku 1863 robiono starania o wydarcie wydawnictwa książek szkolnych z rąk przedsiębiorców wiedeńskich, a jeżeli doprowadzono do rezultatu, to główna zasługa Zakładu Ossolińskich, co mowca udowadnia przytaczając całą historję sprawy nie pozbawionej z jednej strony znaczenia narodowego, a z drugiej pożytku dla zakładu, dla szkół i czystości języka.

Korzyści jakie zakład ma z tego wydawnictwa idą na tak szlachetny cel, że chyba i dowodzić nie potrzeba. Nie należy też występować z zarzutami, które mogą mu odebrać ten bardzo szczupły zresztą dochód, a zachodzi jeszcze wielkie pytanie, czy prywatny jaki przedsiębiorca równie godnie i z równą starannością wywiąże się z tego zadania.

Mowca stawia więc wniosek, aby Sejm uchwalił rezolucję do rządu, iżby układ z zakładem o wydawnictwo książek jak najspieszniej na dalsze lat 10 zawarł.

P. **G o l e j e w s k i** zauważa, że komisja budżetowa przekroczyła w tej sprawie swoją kompetencję, w każdym bowiem razie rzeczą jest komisji szkolnej orzekać o książkach. Gorąco też popiera wniosek p. Małeckiego.

P. J. **C z a r t o r y s k i** jest również zdania, że komisja budżetowa nie powinna była podnosić tych zarzutów, które są bądź niezrozumiałe, bądź niewłaściwe i nieuzasadnione. Zresztą Sejm może tylko cokolwiek „zalecać" a nigdy komisja, jak to w tym wypadku. Chociaż jednak p. Małecki przedstawił rzecz wyczerpująco, to przecież sądzi mowca, że należałoby się bliżej nad nią zastanowić, i dlatego, szczególniej, że tu idzie o taniość książek — naturalnie bez uszczerbku dla zakładu — wnosi odesłanie rezolucji p. Małeckiego do komisji, z poleceniem, aby zdała jak najprędzej sprawę.

P. **M a ł e c k i** żąda, aby wniosek jego odesłać do komisji szkolnej.

Sprawozdawca staje w obronie komisji budżetowej i wyjaśnia, na jakiej podstawie powzięto uchwałę dotyczącą wydawnictwa książek szkolnych. Oprócz Zakładu, zyskiwała bardzo wiele trzecia osoba — dalej od lat 10 ceny druku i materjału spadły, a szkół przybyło, wreszcie obecny wydawca (p. Winiarz) nie zawsze się stosuje do rozporządzeń rady szkolnej. Nie Zakład zresztą komisja miała na myśli, ale tego, komu on to przedsiębiorstwo wydzierżawił.

Na odesłanie wniosku p. Małeckiego do komisji budżetowej sprawozdawca godzi się.

Po przemówieniu jeszcze p. Małeckiego odesłano jego wniosek do komisji budżetowej.

P. Struszkiewicz i towarzysze interpelują rząd w sprawie zamierzonej przez kolej Karola Ludwika zmiany ruchu pociągów pospiesznych i żądają, aby wpłynął na kolej, iżby zatrzymała obecny porządek jazdy, zaś p. Skrzyński i towarzysze w sprawie ciągle jeszcze nieusuniętej niedogodności ruchu pociągów na kolei Transwersalnej.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 10.— następne dzisiaj o 11. rano.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Cesarzewiczowa Stefanja uległa bolesnemu wypadkowi, odnosząc skaleczenie skutkiem przypadkowego dotknięcia prawego oka rozpalonem żelazkiem, używanem do zapiekania włosów. Przywołany natychmiast lekarz dr. Fuchs stwierdził, iż skaleczenie jest zupełnie lekkie i że do zagojenia ranki będzie potrzeba co najwięcej dni ośmiu.

Arcyksiężna Marja Teresa, małżonka arcyksięcia Karola Stefana, powiła onegdaj w Pola szczęśliwie arcyksiężniczkę.

Nekrologja. Celina z hr. Badenich hrabina **S t a r z e ń s k a** zmarła we Lwowie d. 3. bm. w 70 roku życia. — Anna z Młokosiewiczów hr. Leonowa **P o t o c k a**, urodzona w Warszawie r. 1818, zmarła d. 1. bm. w Krakowie. — W Nowym Sączu zmarł dnia 30. zm. ks. Wojciech **K o w a l i k**, proboszcz nowo-sądecki, honorowy radca konsystorza biskupiego i b. dziekan pilznieński, w 75 roku życia a 46 kapłaństwa. — Franciszek **D r e b s z a k**, kierownik III. szkoły ludowej męskiej, zmarł w Krakowie 31. zm., przeżywszy lat 37. — Ks. Konrad Józef **Ś c i b o r o w s k i**, proboszcz w Krzeszowicach, skończył tamże życie onegdaj o godzinie wpół do 1szej z rana. — Matka księcia **M e i n i n g e n**, księżna Marja, zmarła dnia 1. bm. w Meiningen w 83 roku życia. Zmarła była córką Wilhelma II., elektora heskiego i księżnej Fryderyki Krystyny Augusty. Wyszedłszy w roku 1825 za księcia meiningeńskiego Bernarda, owdowiała w r. 1882.

† **Leonard Sowiński.** W Szetkowicach pod Lubarem, w gubernji wołyńskiej zakończył życie w dniu 23. grudnia Leonard Sowiński, poeta wielkiego talentu. Urodził się w r. 1831 we wsi Berezówce, powiatu lityńskiego, na Podolu. Po ukończeniu nauk gimnazjalnych w Żytomierzu, kształcił się w uniwersytecie kijowskim, naprzód na wydziale filologicznym, potem lekarskim. W roku 1857 podróżował długo po Europie i Włoszech, gdzie rozwinął się w zmarłym poetycki talent. Po powrocie zamieszkiwał na Wołyniu i Podolu, a porzuciwszy medycynę, jął się pióra bez ściśle określonego celu. W roku 1868 zamieszkał stale w Warszawie, gdzie do ostatnich już czasów przebywał. Oprócz bardzo wielu artykułów rozpraw literackich, drukowanych w czasopismach współczesnych, oraz „Satyr", zamieszczonych w „Piśmie zbiorowem wileńskiem" (1859), wydał w tymże roku cykl oryginalnych w przeprowadzeniu pomysłu sonetów „Widziadła", dalej wrzący fantazją poemat dramatyczny „Z życia" (Kijów 1861, dwie edycje); „Fragment powieści" (Lwów 1869); „O zmroku" (Warszawa, 1881), „Na rozstajnych drogach" (Warszawa, 3 tomy, 1887), a wreszcie kilka przekładów z Tarasa Szewczenki. W roku 1872 ukazała się w Poznaniu wspaniała jego w kolorycie i potędze obrazów tragedja fantastyczna „Na Ukrainie;" tamże później wyszło zbiorowe wydanie „Poezyj" Sowińskiego w dwóch tomach. W rzędzie prac literackich zmarłego na wzmiankę zasługują „Studja nad literaturą ukraińską" (Wilno 1860 roku), „Słowo bytu" (Lwów 1870 roku), a wreszcie opracowanie „Rysu dziejów literatury polskiej" według notat Zdanowicza w 5 tomach. Śp. Leonard zeszedł cicho ze świata zgnębiony niedolą, złamany w części przez ludzi, w części przez siebie samego. Niech mu ziemia lekką będzie.

Kalendarz. Środa (4.): Tytusa Bisk. — Dobromira. Wschód słońca o godzinie 8., zachód o godz. 4. min. 10.

K a l e n d. m y ś l i w s k i. W styczniu wolno polować na kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, kuropatwy, słonki, dropie i pardwy, jarząbki, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Zamiast rozsyłania życzeń noworocznych, złożyli w administracji naszego pisma pp. prof. dr. Longin Feigel 2 złr. na rzecz weteranów z r. 1831, 1 złr. na elementarze dla dzieci wielkopolskich, Juljan Topolnicki złr. 2, Józef i Emilja Czermakowie 1, Łukaszewicz 1, J. M. 1, Jakób Bilewicz 1, dr. Biliński ze Skałatu 2, Jadwiga Szalay z Hnilic koło Nowegosioła, Józef Hejda, notarjusz z Grzymałowa 1, Hipolit Łopuszyński 1, Antoni Dziopiński 1, Stan. Juhre 1, Jan Kováts 1, Wład. bar. Brunicki z Okopów 1.

Składki. Do naszej Administracji nadesłano następujące składki:

Dla ucznia Ch. p. Wiktor Bilski z Zaleszczyk 2 złr., jako datek za miesiąc styczeń.

Temperatura. Barometr poszedł w górę. Średnia temperatura ubiegłej doby była —17·9°C., najniższa —20.0°C., najwyższa —16.°C.

Na dziś zapowiada stacja Szkoły politechnicznej: Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około 15°C., niebo przeważnie czyste, powietrze więcej niż miernie wilgotne, pogodnie.

Mianowania. Dyrekcja krakowskiego towarzystwa wzaj. ubezpieczeń zamianowała przy lwowskiej reprezentacji asystentem I. klasy p. Teofila Chud[illegible]cza, asystentami II. klasy pp. Leopolda Fi[illegible] Ludwika Berczyńskiego; zaś praktykantami po złożeniu przepisanych egzaminów fachowych pp. Ma[illegible]sza Pileckiego, Franciszka Romańskiego, Mieczysława Rybickiego, Juljusza Małuszyńskiego, Juljana Kodręb[illegible]skiego i Stefana Rutkowskiego.

Minister handlu zamianował asystentów pocztowych: Bronisława Ochęduszkę w Krakowie, Emila Juzyczyńskiego, Teodora Mokrzyckiego i Andrzeja Klimkiewicza we Lwowie, Jana Surowieckiego w Bochni, Gustawa Bonna w Stryju, Błażeja Dobrowolskiego w Brodach i Edmunda Rapfa w Tarnowie, oficjałami pocztowymi.

Z tych przeznaczyła dyrekcja poczt i telegrafów Jana Surowieckiego do Białej, Gustawa Bonna do Brzeżan i Błażeja Dobrowolskiego do Husiatyna, pozostawiając resztę w dotychczasowych miejscach służbowych.

Rada szkolna krajowa zamianowała Klementynę Weinmanównę rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Brzezince.

Z armji. Oficerami rezerwowymi w batalionach strzelców mianowani: Alfred Jougan w 30 batalionie, Teodor Ligęza w 13. b., Jan Zarański w 4. b., Stanisław Konopka w 13. b.

Chciał zostać komisarzem policyjnym. Do mieszkania służącej Gabrjeli Paradiuk przy ul. Ormiańskiej l. 18, przyszło onegdaj dwóch wcale elegancko ubranych jegomościów, z których jeden przedstawił się jako komisarz policyjny, drugi zaś jako strona poszkodowana. Pan komisarz oznajmił służącej,

że jest podejrzana o popełnienie kradzieży i zażądali ją do otwarcia kufra, celem dokonania rewizji. Przestraszona dziewczyna nie pozwalając się do niczego zmusić, zadość uczyniła żądaniu przybyłych, którzy zajęli się też dokładną rewizją kufra. Znalazłszy pugilares z kwotą 3 złr., oświadczyli Paradiukowej, że pieniądze te, jako pochodzące z kradzieży konfiskują, a ją aresztują. Nic nie pomogły prośby i błagania dziewczyny, pan „komisarz" okazał się nieubłaganym. W obec tego dziewczyna udała się wraz z komisarzem i tegoż towarzyszem na inspekcję policyjną. Nagle na ulicy Teatralnej, komisarz zaczął przyspieszać kroku, za przykładem jego poszedł także „poszkodowany" i nim się dziewczyna spostrzegła, obaj poczęli uciekać. „Łapaj! łapaj!" zawołała Paradiuk a wołanie to odniosło skutek, gdyż zjawił się policjant i uciekających aresztował. Po sprawdzeniu ich na inspekcji policyjnej, okazało się, że ów pan, który przedstawił się jako komisarz policyjny, jest pokątnym pisarzem i nazywa się Jan Jaworski, drugi zaś przedstawiający stronę poszkodowaną zwie się Koczerkiewiczem i ma być dyetarjuszem przy krajowej dyrekcji skarbu.

Obu rzezimieszków oddano w ręce sądu.

Notatki karnawałowe. Po wieczorku wełnianym, urządzonym przez akademików dnia 5. b. m., najbliższą zabawą o szerszych rozmiarach, jednak z charakterem wieczorkowym, będzie piknik d. 7. bm. w sali Frohsinu, zapowiadający się już obecnie nader świetnie.

Kopiec Unji lubelskiej. Rachunek z przychodu i rozchodu przy budowie kopca po koniec 1886 r. ogłoszony w *Dzienniku Polskim* z d. stycznia 1887. Przez rok 1887 wpłynęło: subwencja miasta Lwowa, po potrąceniu stempla na kwit, 497 złr. ct., dr. Hoszard 10 złr., Sklepiński 5 złr., dr. Aleksander Dworski ze składki 25 złr., z puszek: na kopcu 42 złr. 48 ct., u Mańkowskiego 4 złr. Wydała na kraj. 6 złr. 86 ct., u Millikowskiego 1 złr. 84 ct.; razem 592 złr. 68 ct. Przez rok 1887 wydatków 5060 złr. 96 ct. Przez cały czas budowy od 11. sierpnia 1869 aż po koniec 1887 r. wydatków 41.816 złr. 8 ct., pobrałem za ten czas 8781 złr. 8 ct., niedobór wynosi 33.035 złr., który pokryłem własnemi funduszami. *Franciszek Smolka.*

Wypadek. Wczoraj wieczorem znaleziono na drodze, prowadzącej do kolei Czerniowieckiej, leżącego bez przytomności Bazylego Reckeka, który, jak się okazało, miał złamaną nogę. Reckeka przejechał niewyśledzony dotychczas woźnica. Odstawiono go wprost do szpitala.

Kradzież. Worek orzechów włoskich skradziono bojkowi Andrzejowi Seroiszka, sprzedającemu owoce na pl. Krakowskim.

Młoda pijaczka. Na inspekcję policyjną sprowadzono wczoraj 12 letnią dziewczynkę Annę Dyczkowską w stanie zupełnego opilstwa.

Zderzenie się pociągów. Z Szczakowy donoszą, że pociąg pospieszny kolei Północnej, który dążył d. bm. z Granicy ku Wiedniowi, zderzył się między Szczakową a Trzebinią z pociągiem towarowym. Trzy wagony pociągu towarowego zostały zdruzgotane, z ludzi nikt nie odniósł uszkodzenia. Maszynista Morawiec, który był winnym wypadku, natychmiast odebrał sobie następnie życie przez powieszenie, w czas go jednak jeszcze odcięto.

Burdę wywołali onegdaj wieczorem dwaj żołnierze 15. pułku piechoty w podwórzu domu pod l. 28 przy ulicy Sykstuskiej, a stawiając opór strażowi Marcinowi Bazylewiczowi i tegoż lokatorowi Józefowi [illegible], zranili obu bagnetami. Zarekwirowany policyjny odstawił ekscedentów na główną strażnicę wojskową.

Echo z zamieci

Na plant kolei wielki śnieg
Pewnego upadł ranka,
I ztąd na stacji rwetes był,
Był rwetes na przystanku.
Wśród sypkiej masy po pas brnął,
Klnąc głośno tarapaty,
Lud wiejski, który z sobą niósł
Chleb, wódkę i łopaty...
A pociąg w polu stał jak słup
W swej szacie śnieżno-białej,
A w tym pociągu serca dwa
Miłością wielką drżały!
Znali się z sobą minut pięć,
Lub dziesięć co najwyżej,
Lecz serca młode złączył już
Miłości bożek chyży...
On pierwszy śmiało do niej rzekł:
— Ja kocham cię, o złota!
Rozkoszą dla mnie podmuch burz
Pragnienie, głód i słota.
— Chcesz za mnie iść! — A ona: — Tak,
Odrzekła mu spłoniona
I świadków szczęścia wzięli dwóch
Z pośród podróżnych grona.
I wczoraj już uwieńczył ślub
Tę miłość ich bezbrzeżną,
Ztąd dwoje błogosławi dziś
Posępną zamieć śnieżną...

. . . .

Czy to jest prawdą, niech tam kto,
Jeżeli chce, się spiera,
My nie będziemy szukać jej
„W... „nowelli" reportera.

Zawieje śnieżne. Dyrekcja południowo-zachodniej kolei rosyjskiej donosi, że w skutek zawiei śnieżnych nie bierze na siebie odpowiedzialności za należyte doręczanie przesyłek. [illegible] zasp śnieżnych komunikacja z Rumunią [illegible] przerwana. Ruch pociągów na linji [illegible] Varna wstrzymany.

Zapiski policyjne. Znaleziono na torze kolejowym na Podzamczu dnia 14. z. m. pugilares z papierami Cyrli Rosen z Jezierzan. — Zakwestjonowano przedwczoraj żelazne łóżko, z jakiejś kradzieży pochodzące, które może właściciel w policji odebrać. Nieznajomy przejezdny wręczył portjerowi na dworcu kolejowym na Podzamczu dnia 28. z. m. po południu, zamiast certyfikatu jazdy, banknot 5-reńskowy, który może odebrać w policji za złożeniem tegoż certyfikatu. — Zgubiono wczoraj złotą szpilkę w kształcie podkowy, ozdobioną brylancikami, wartości 70 złr. i czarny składany pugilares, zawierający dokumenta medyka p. Piotra Fraciuskiego.

Wieczorek wełniany, urządzony staraniem Czytelni akademickiej, który się odbędzie we czwartek 5. stycznia w salach Kasyna miejskiego, rozpocznie się o godzinie 8. wieczorem. Osoby, które przez pomyłkę nie otrzymały zaproszenia, zechcą zgłosić się po nie do Czytelni akademickiej (ul. Zimorowicza 5.) między 11. a 1. godziną. — Bilety otrzymać można w Czytelni, a we czwartek, jako w dzień zabawy, w kasynie od 3. godz. po południu.

Pocałunek, według filologa, jest volapükiem miłości, zrozumiałym nawet dla Papuasów. Przyrodnik nazywa go kwiatem ust, który się łatwo [illegible] bez świadka, najlepiej udaje. Według muzyka, pocałunek jest gorącym trylem, który należy powtarzać da capo senza fine. Smakosz twierdzi: pocałunki są ostrygami miłości, a szampanem, płynące z nich rozkoszne upojenie. Dziennikarz: pocałunek jest artykułem wstępnym, którego przedruk jest... dozwolony.

Zabawna omyłka. W fatalny sposób została w jednem z pism prowincjonalnych niemieckich wydrukowaną uwaga autora powieści feljetonowej. Uwaga ta brzmiała w sposób przeznaczona dla redakcji. Owoż powieść kończyła się tem, że młoda bohaterka szuka śmierci w falach Dunaju. Samobójstwo jest bardzo drastycznie opisane, a autor dla redaktora dołączył następującą notatkę: „Gdyby los Klary wydawał się panu zbyt posępnym, to darujmy jej życie. W takim razie zaraz po wierszu 46 należy wydrukować: „Klara wierzaj jeszcze z oburzeniem myślała o haniebnym figlu, jakiego jej wypłatał okazały brunet; powoli wszakże odzyskała spokój i zadowolenie serca".

Wiadomości literackie i artystyczne.

(*En.*) **Operetka.** „Nitouche" dostaje się tylko przez pomyłkę pod pióro sprawozdawcy muzycznego — operetka została bowiem na afiszu nazwana chyba tylko dlatego, iż rodzaj sztuki scenicznej zwanej wodewilem nie jest dość przyciągającym dla publiczności.

W rzeczy samej „Nitouche" jest jeszcze czemś mniej niż wodewilem, gdyż bowiem wodewil posiada [illegible] muzyki odznacza się założeniem tak nieprawdopodobnem i dowcipami tak trywialnemi, iż chyba ten rodzaj „wybrykiem scenicznym" można nazwać. Na gruncie paryskim, na scenie takiego „Variété", mnie „Nitouche" był u siebie — u nas jest widowiskiem, które wraz ze swojemi baletniczkami, dragonami i i produkcją konnej jazdy robi wrażenie ujemne i przeciwne, mimo, iż od czasu do czasu wywołuje śmiech. Gdyby wreszcie tego nie było to w czemże miałby się znana zręczność autorów pp. Meilhac et Milland objawić?

Muzyka Hervégo, paryskiego kompozytora wodewilów, jest zupełnem zerem pod każdym względem. Ani tam melodji, ani werwy — ani to zręczne, ani oryginalne.

Trywialność ponad wszelki wyraz jest jedyną charakterystyką muzyki, która najlepiej może z „Mascotty" śmiało przewyższa. Ponadto nie znajdujemy w tej muzyce przymiotu właściwego każdemu francuskiemu kompozytorowi: forma i robota tych wszystkich kupletów nie zaleca się najmniejszą nawet starannością, dość powiedzieć, że instrumentacja przedstawia się bezbarwnie a często jest nawet brzydką.

Sztuka ta, jeśli będzie się utrzymywać u nas, to tylko dzięki przedstawicielce roli tytułowej, p. Zimajerowej. Artystka tworzy z roli Djonizy, figurkę pełną finezji i swoim niewyczerpanym humorem najnielogiczniejszym sytuacjom sztuki, nadaje pozór prawdopodobieństwa, zmniejszając tym sposobem cały ogrom nonsensu. Pan Myszkowski zasługuje również na wyszczególnienie, podobnie jak i p. Skalski, który jednakże jako nieoceniony lokalny lwowski komik, owego paryskiego Celestyna niezupełnie umiał sobie przyswoić. W całej sztuce, wystawionej zresztą bardzo starannie, czuć było, iż operetka nasza więcej ma do czynienia ze Straussem niż z kompozytorami z nad Sekwany.

Prawo kościelne katolickie dr. Edwarda Rittnera, b. prof. tutejszego uniwersytetu jest tłumaczone obecnie przsz dr. Em. Ziteka na język czeski. Tom pierwszy już wyszedł.

Z Akademji umiejętności. Dnia 15. zm. odbyło się posiedzenie komisji historji sztuki, na którem odczytano nadesłaną przez p. Mathiasa Bersohna rozprawę o Marcinie Teofiu Pollack' malarzu z końca XVI. i początku XVII. wieku. Z jego dzieł, znajdujących się przeważnie w Tyrolu, autor umyślnie do tych badań swoich kazał odfotografować: Adorację N. P. Marji w muzeum Ferdinandeum w Innsbrucku, portret własny malarza tamże, Gloryfikację św. Magdaleny tamże i Pokłon trzech Króli w katedrze w Brixen, a fotografie złożył w darze dla Muzeum narod. krak. W dyskusji nad tem obecni podnosząc z uznaniem te zabiegi autora i trud, z jakim podjął nawet archiwalne poszukiwania, nie godzili się jednak na stanowcze twierdzenie końcowe, iż Marcin Teofil był istotnie tak, jak to już niejednokrotnie przypuszczano, pochodzenia i narodowości Polakiem; większą część przytoczonych argumentów zbił już krytyk niemiecki dr. Ilg, a prócz tego wiele nasuwało się jeszcze członkom komisji wątpliwości, przez rozprawę niniejszą nierozwiązanych, albo i wcale nieporuszonych.

P. Leonard Lepszy, przedkładając akwarelową podobiznę relikwiarza, będącego obecnie w posiadaniu p. Józefa Pollera w Krakowie, oraz liczne rysunki innych średniowiecznych polskich relikwiarzy, odczytał pierwszą część obszerniejszej pracy: „O emaljerstwie i emaljerach w Polsce", w której charakteryzował główne epoki i określał cechy techniczne i kolorystyczne, odróżniające, zdaniem prelegenta, średniowieczne emaljerstwo polskie od współczesnej tej sztuki innych krajów. Rozpoczętą nad tym, dotąd tak mało badanym, przedmiotem dyskusję odłożono do jednej z następnych sesyj w nadziei, iż także inni członkowie komisji będą mogli widzieć wspomniany na początku relikwiarz miechowski. — Z okazji reprodukowanych a omawianych w pismach perjodycznych średniowiecznych posągów świętych, odkrytych niedawno w kościele św. Marcina w Warszawie na ulicy Piwnej, na które to odkrycie hrabia J. Przezdziecki zwrócił uwagę komisji, J. Eks. Paweł Popiel oświadcza, że właśnie — będąc w Warszawie — oglądał te dzieła snycerstwa; są to trzy figury drewniane wielkości blisko naturalnej. Mają one pochodzić z kaplicy zburzonej na Wolskim cmentarzu dla zrobienia miejsca na cerkiew. Mimo iż długi czas były w poniewierce i zapomnieniu, nie ucierpiała ich powierzchnia wiele, polichromja średniowieczna wcale dobrze jest zachowana. Mają one pokrewieństwo z rzeźbą ołtarza Marjackiego w Krakowie, a p. Popiel wspominając o posągu będącym dziełem Wita Stwosza w Książnicach, przypuszcza, że jedna z tych figur t. j. św. Krzysztow, mogłaby być dłuta Stwosza. W dyskusji nad tem p. Odrzywolski zwraca uwagę na na podobieństwo posągu św. Biskupa, trzymającego model kościoła, z jednym z 3 drewnianych posągów w głównej nawie katedry na Wawelu. W końcu p. Alfred Römer złożył do użytku komisji dokładny spis obrazów Szymona Czechowicza, znajdujących się w Wilnie.

„Swiatełko", pismo ilustrowane dla dzieci i młodzieży, rozpoczęło z dniem 1. stycznia rok szósty istnienia. Nr. 1. zawiera: Z nowym rokiem, Zkąd się wziął bursztyn przez Wojciecha Dzieduszyckiego, Drobne myśli przez Fr. Marca, Przygoda z wilkami przez Szczęsnego Zahajkiewicza, Dziecię i ptaszek (wiersz) przez S. Z., Dziki przez Hipolita Parasiewicza, Wśród Indjan napisał Szczęsny Zahajkiewicz, Dawna ale wiecznie nowa historyjka przez Józefa Chmielewskiego, Przed 232 laty (wspomnienie dziejowe) przez Bronisława Sokalskiego, Rozmaitości, szarady, łamigłówki itd. Prenumerata roczna wynosi 4 złr., półroczna 2 złr., kwartalna 1 złr. Całoroczni prenumeratorowie otrzymają jako premię „Dwie baśnie" przez Szczęsnego Zahajkiewicza. Adres: *Światełko* Lwów, ul. Kopernika l. 28.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dniem 31. grudn. 1887. Asygnaty kasowe i wkładki na książeczki 890.415·75.

Przegląd polityczny.

* O obecnej sytuacji piszemy dziś na innem miejscu, tu dodamy kilka szczegółów, które przynoszą dzisiejsze dzienniki. Jeżeli głos Gladstone'a nie ma dziś znaczenia oficjalnego, to jednak zdanie sędziwego męża stanu nie jest bez interesu. Sprawozdawca *Soleil* miał rozmowę z Gladstonem. Naprzód miał Gladstone zauważyć, iż byłby się już wycofał ze życia politycznego, gdyby sprawa irlandzka była załatwioną. O polityce zewnętrznej wyraził się Gladstone następnie: Wojna nie wybuchnie jeszcze, do tego jest obecnie za zimno; prawda, iż niedługo przyjdzie wiosna i nie można przewidzieć tego co nastąpi. Spodziewam się, iż dyplomacja zdoła zapobiedz wybuchowi wojny, która w szczególności dla Francji byłaby straszną. Anglja będzie się trzymała polityki umiarkowania. Anglja musi zająć wyczekujące stanowisko i ściśle czuwać nad swojemi interesami. Żeby Randolf Churchill miał powierzoną sobie jaką misję w Rosji, w to Gladstone nie wierzy." Dla ocenienia sytuacji nie mniej ciekawą jest wiadomość, jaką otrzymuje *Pol. Corr.*: „Znowu z Berlina stwierdzają na pewno, iż Schweinitz ambasador Niemiec przy dworze rosyjskim, na razie nie ma innej czynności w Petersburgu, prócz objęcia agend ambasady w sposób zwyczajny, do czego należała naturalnie wizyta powitalna u p. Giersa. Czy jenerał Schweinitz otrzyma później szczegółowe polecenia, jakie mu teraz bezwarunkowo fałszywie przypisują, tego nie można dziś ani twierdzić, ani zaprzeczać. W poinformowanych kołach berlińskich powątpiewają jednak stanowczo w słuszność objawianego tu i owdzie w publicystyce zapatrywania, iż polecenia te mogłyby być skierowane ku temu, aby rozwój sytuacji doprowadzić do przesilenia." Wreszcie przytoczymy tu jeszcze głos *Corr. de l'Est*, która w sposób apodyktyczny donosi: „Możemy zapewnić, że z końcem przeszłego tygodnia ambasador rosyjski złożył hr. Kalnokiemu oświadczenia jaknajprzyjaźniejsze i jaknajbardziej uspokajające. Krok ten był najzupełniej samodzielny. Hr. Kalnoky ze swej strony zapewnił ks. Łobanowa, że Austro-Węgry nie żywią żadnej myśli zaczepnej, że pragną szczerze utrzymania pokoju, i że nikt w monarchji nie chce wojny. Hr. Kalnoky udzielił poufnie w niedzielę kilku dyplomatom treść swej rozmowy z ks. Łobanowem. Wskutek tego są zdania w kołach dyplomatycznych Wiednia, że położenie pozostaje poważnem, lecz że wszelka obawa konfliktu jest usuniętą. Jednak nie nawiązano rokowań dyplomatycznych i takowe nawiązanemi nie zostaną, gdyż w razie niepowodzenia pociągnąćby one mogły za sobą niebezpieczeństwo, a rozpoczęcie ich jest zawsze rzeczą drażliwą. Mają nadzieję, że naprężenie obecne stosunków zniknie wskutek manifestacji, pochodzącej z Petersburga albo też przez proste odwołanie wojsk znad granic".

Kreutzzeitung pisze, że Rosja w razie jakiegokolwiek napadu na Austrję znajdzie lud niemiecki z bronią po stronie Austrji. Niemcy nie dozwolą, ażeby Austrja została pokonana lub też tylko była w niebezpieczeństwie pokonania i oświadczają to w tej chwili, w której wytłomaczenie sfałszowanych depesz usunęło właściwą truciznę, wypływającą ze stosunków niemiecko-rosyjskich.

N. d. Ztg. zbija szczegółowo wnioski, wysnuwane z nieprawdziwej wiadomości o szczególnej misji jenerała Schweinitza, a okoliczność, iż tenże w powrocie z Petersburga nie był w Gatczynie, tłumaczy tem, iż nie miał do tego żadnego powodu.

Nordd. Allg. Ztg. pisze, iż ogłoszenie sfałszowanych aktów dyplomatycznych jest wymownym dowodem lojalnych przekonań cara, a zarazem toruje drogę do pomyślniejszego pojmowania ogólnej sytuacji.

* Biuro telegraficzne tłómaczy pomyłkę w sprawozdaniu z mowy hr. Tiszy tem, że mylny telegram doszedł z Pesztu, a więc wina spada na urzędnika telegraficznego w Peszcie.

* Cesarz Wilhelm nadał Tiszy Wielki krzyż orderu Czerwonego orła.

* Z Budapesztu donoszą, że Tisza udał się do Wiednia.

* *Pester L.* donosi, że niebawem udzielona zostanie kilku wyższym jenerałom, a w szczególności: jen. porucznikom Rodakowskiemu, ks. Józefowi Windischgrätzowi, br. Waldstätten, zastępcy naczelnego komendanta austrjackiej obrony krajowej, i Branmüller-Tannbruck — godność tajnych radców.

* Berliński *Reichsanzeiger* zwraca na to uwagę, iż w dworskim kalendarzu gotajskim mylnie nazwano ks. Ferdynanda Koburga księciem Bułgarji i królewską wysokością, *königliche Hoheit*, bo ks. Ferdynand nie może być uważany za księcia bułgarskiego, skoro jego wybór nie został ratyfikowany przez mocarstwa.

* Z Rzymu donoszą, że deputowany Damiani został mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

* Skupczyna serbska po uchwaleniu 20-miljonowej pożyczki, została ukazem królewskim odroczoną do 17/29. stycznia.

* Z powodu zamknięcia sobranja bułg. wystosował książę pismo do Stambułowa, w którym wyraża rządowi podziękowanie za dowody przywiązania, okazane w czasie sesji i konstatuje uskutecznienie reform, wzmocnienie węzłów pomiędzy panującym a ludem, jak również zgodność pojęć i usposobień, istniejącą pomiędzy księciem a rządem.

* Papież otrzymał telegram od cara Aleksandra, datowany 31. grudnia z Gatczyny. Po gorących słowach gratulacyjnych powiedziano dosłownie: „Pragnąc zabezpieczyć religijne interesa moich rzymsko-katolickich poddanych, nie wątpię, iż wysoka mądrość, jakiej dowody złożyła niejednokrotnie Wasza Świątobliwość, pozwoli mi pogodzić potrzeby Kościoła rzymskiego w Rosji z fundamentalnemi zasadami mego państwa." Od królów Portugalji i Danji, od hr. Paryża i ministrów Giersa i Tołstoja, nadeszły także telegramy gratulacyjne. Od króla saskiego przybył poseł nadzwyczajny.

* W Dublinie obiegają pogłoski, iż rząd postanowił stłumić ligę narodową w hrabstwach Dublinie i Meath, wraz z centralną wykonawczą ligą w Dublinie.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Poznań 3. stycznia. Proces socjalisty Sławińskiego i towarzyszów rozpoczął się wczoraj przy zamkniętych drzwiach.

Wiedeń 3 stycznia. Z powodu błędu biura koresp. panuje jak największe oburzenie, a to tem bardziej, że błąd ten skorygowany został dopiero o pół do pierwszej, po zamknięciu giełdy południowej.

Wiedeń 3. stycznia. *Fremdenblatt* podaje komunikat, w którym na podstawie zasięgniętych informacyj otrzymuje, że w Rosji nie odbywa się już dalej koncentracja wojsk.

Wiedeń 3. stycznia. Prokurator Girtler otrzymał złoty krzyż zasługi.

Praga 3. stycznia. Wkrótce odbędzie się konferencja niemiecko-czeskich posłów sejmowych celem narady nad propozycjami ugody postawionemi Schmeykalowi przez Riegera.

Rzym 3. stycznia. We wszystkich teatrach urządzano antiklerykalne demonstracje i śpiewano pieśni narodowe. Urządzono też owację Crispi'emu. Donoszą, że podobne demonstracje miały miejsce we wszystkich miastach włoskich.

Kraków 3. stycznia. W ciągnieniu losów krakowskich główna wygrana 25.000 zł. padła na numer 6.441, 2.000 zł. wygrał nr. 49.339, po 600 zł. numera 16.936, 17.637, 42.160, 47.636 i 68.127.

Wiedeń 3. stycznia. Przy wczorajszem ciągnieniu losów kredytowych główna wygrana padła na serję 128 nr. 60, 30.000 zł. wygrała serja 1334 nr. 82, 15.000 zł. ser. 991 nr. 93. Losy austr. Czerw. Krzyża, 50 000 zł. wygrała ser. 627 nr. 21. Losy m. Wiednia, główna wygrana padła na ser. 2.222 nr. 43, 20.000 zł. na ser. 2.222 nr. 7.

Wiedeń 3. stycznia. Giełda pieniężna. Kredyty 286·70, złota renta 96·10.

Izba giełdowa postanowiła udać się do Dunajewskiego z zażaleniem, z powodu fatalnego błędu biura koresp. W tym celu wybrała komitet z 5 członków złożony.

Berlin 3. stycznia. Wiadomość, że Francja jest tak silnie związaną z Rosją, iż na wypadek wojny bądź co bądź byłaby gotową do łącznego z nią działania, wpłynęła ogromnie na zmianę zamiarów ks. Bismarka. Tej też to wiadomości przypisują oświadczenie cesarza Wilhelma, wyrażone prywatnie podczas składania mu życzeń noworocznych, iż sytuacja zdaje się być mniej naprężoną, że niebezpieczeństwo wojny jest na razie niemal zażegnane, a jeżeliby chodziło tylko o okupację Bułgarji przez Rosję, to na to mogłyby jej mocarstwa udzielić mandat, na podstawie którego dokonałaby Rosja okupację nie w swem wyłącznie imieniu.

Londyn 3. stycznia. Ejub-han bawi ciągle w Meschad, jednakże spodziewają się, iż w przeciągu bieżącego tygodnia wyśle go rząd do Indji. W przejeździe do Indji Ejub nie dotknie Teheranu ale przejedzie przez Koom, gdzie połączy się z nim jego rodzina.

Belgrad 3 stycznia. Król wymógł na partji radykalnej zupełne zastósowanie się do polityki Garaszanina. Stosownie do tego Gruicz w mowie programowej oświadczył, że polityka zewnętrzna Serbji będzie jak najprzychylniejszą dla sąsiedniego mocarstwa. Rząd zapowiedział organizację wojskową i rewizję konstytucji, poczem po przyjęciu przedłożenia rządowego, skupczyna się odroczyła.

Rzym 3. stycznia. Negus maszeruje z wielkiemi siłami wojskowemi w kierunku Massawy, aby połączyć się z Ras-Alulą.

Wiedeń 3. stycznia. W magazynach fabryki porcelany Wahlisa na Kärtnerstrasse, wybuchł w nocy pożar, który zniszczył prawie wszystkie towary wyrządzając znaczne szkody.

Przyjechali do Lwowa
dnia 3. stycznia 1888 r.

HOTEL ŻORZA. L. hr. Wodzicki, z Wiednia. A. i L. Grünfeld, z Wiednia. J. Bartusch, z Wiednia. W. Lenartowicz, z Kołomyi. J. ks. Świdrygełło-Świderski, z A. Skrzyński, z Zagórza. K. Badeni, z Buka. A. hr. Potocki, z Krzeszowic. K. dr. Żywiecki, z Tarnopola. A. hr. Cetner, z Podkamienia. J. Seitz, z Czerniowiec. H. Jędrzejowicz, z Jasionki. J. hr. Stadnicki, z Wielkiej wsi. M. Bogdanowicz, z Kopowa. M. Mazaraki, z Strutyna. M. Grotowska, z Jaćmierza.

NADESŁANE.

PIKNIK. W sali Tow. „Frohsinn" odbędzie się dnia 7. stycznia 1888 piknik. Początek o godzinie 8. wieczór. Panie w toaletach wieczorkowych. Cena biletu 2 zł. Bilety dostać można w cukierniach: Hausera-Bieniedzkiego, Grossa i w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, oraz w wieczór przy kasie. Imieniem komitetu: *Madejeski. Bogdanowicz.*

Lwów, z Izby handlowej
dnia 3. Stycznia 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. w. a.		191 —
lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.		204 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.		[illegible]
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	— —	98 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	— —	100 50
Banku krajowego 4½ proc. w. a.	94 50	96 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	— —	103 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	96 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	— —	100 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 l pół	— —	92 —
Tow. kred. gal. 4½ pół proc. w. a. okres. 52 l.	— —	91 50
Tow. kred. gal. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5%, w. a. w likwid.		54 —
[illegible]		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.		100 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. l. em.	00 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.		91 50
Losy.		
Miasta Krakowa		19 —
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 82	6 08
Dukat cesarski	5 95	6 05
Napoleondor	10 08	10 14
Imperjał	10 32	10 50
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ papierowy	1 18	1 10
Marek niemieckich	62 35	63 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 3. Stycznia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	27 25	25 50
„ węgierskie banku kredytowego	267 5.	264 —
„ Banku anglo-austrjackiego	98 75	94 —
„ Unionbanku	186 5.	173 —
„ kolei Karola Ludwika	191 10	285 25
„ kolei północnej	212 —	81 —
„ kolei południowej (Lombardy)	84 5.	185 75
„ kolei Alföldskiej	166 —	169 —
„ kolei państwowej	211 —	209 —
„ kolei Lwów-Czerniowieckiej	104 10	194 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	148 —	145 —
Losy komunalne wiedeńskie	128 50	128 10
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	98 —	93 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	157 —	148 —
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	121 25	121 —
Losy regulacji Cisy	208 —	1[illegible]
Akcje Banku dla krajów koronnych	98 70	[illegible]
Renta węgierska złota 4 proc.	84 [illegible]	[illegible]
Akcje Bankvereinu	1 1[illegible]	1 09
Rosyjski rubel papierowy	117 —	116 —
Losy premjowane węgierskie	267 50	264 —
Akcje kredytowe	—	185 —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleondory	10 06	10 09
Berlin, dnia 3 Stycznia 1888 r. (godz. 5 min. 35 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 76	m 1 75
Akcje austrjackie kredytowe	435 —	426 —
Akcje kolei Karola Ludwika	75 50	75 —
Austrjackie banknoty	160 25	160 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	133 75	137 —
Rosyjskie pożyczki wschodnie	52 70	51 70

Pociągi kolejowe
ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	0·27	11·25	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·08	3·35	3·50	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·55		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·30	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		5·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·26	9·35	9·20	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

NITOUCHE

operetka w 3. aktach a 4 odsłonach H. Meilhaca i A. Millauda.
Muzyka J. Hervego.

OSOBY:

Dyoniza de Flavigny	Zimajer
Marja hr. Chatean Gibus	Myszkowski
Dyrektor teatru	Szobert
Celestyn	Skalski
Ferdyn. de Champatreux	Laskowski
Kotjat	Gasiński
Gustaw (oficerowie)	Starzewski
Robert (oficerowie)	Senowski
Inspicient	Gamski
Przełożona	Kasprowicz
Odźwierna	Weigel
Korinna	Urbanowicz

Aktorki, uczennice, żołnierze.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Znana wypożyczalnia książek Stanisława Köhlera, ulica Batorego 26. Największa, najtańsza. **Abonament** miesięcznie 40 ct. Kaucja złr. 1. Na prowincję 10 tomów naraz, miesięcznie złr. 1. Kaucja złr. 5 lub według umowy.

Gorzelnik egzaminowany z chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia Lisieniecki, Probużna. 495

Futra podróżne wypożycza Zakład Jaszczyszyna, kupuje i sprzedaje ruchomości i garderobę. Ormiańska 2. 492

Uczeń z ukończoną VI. klasą gimnazjalną, władający biegle językiem polskim i niemieckim, z dobrem pismem, poszukuje posady prywatnego guwernera lub dyetarjusza. Łaskawe oferty: W. B. Lwów poste restante.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Młoda osoba życzy sobie objąć posadę **kasjerki** lub inne **zajęcie biurowe** we Lwowie. Na żądanie może złożyć kaucję. Zgłoszenia **listowne** pod cyfrą: **X. Z.** do Administracji „Dziennika Polskiego."

Osoba zdolna w gotowaniu, szyciu i innych robotach kobiecych domowych — może zaraz być umieszczona. Wiadomość ulica Pańska liczba 7.

Rządca teoretycznie i praktycznie wykształcony, zawiadujący większym postępowo urządzonym majątkiem, poszukuje od 1. marca 1888 r. odpowiedniej posady za tantiema lub pensją. Łaskawe wezwania pod L. D. Mielnica. 497

Krawczyni, uzdolniona w szyciu sukień damskich według najnowszych wzorów, oraz w kroju, poleca się z wykonywaniem robót w domach prywatnych, Łaskawe zgłoszenia: ulica Kalecza l. 9. I. piętro.

Kilka obrazów świętych (olejodruków) tanio do sprzedania przy ulicy Kaleczej l. 9, I. piętro. Zawsze po południu.

Nie dla Reklamy tylko dla ***P. T. Publiczności*** Wiadomość: świetny Interes. ***Fabryka ceramicznych*** w potrzebie ***majolikowych i porcelanowych wyrobów*** jest bezzwłocznie do sprzedania, zamiany, wydzierżawienia, oddania w Administrację za kaucją, odpowiednią Iwentarzom. Zapasowego gotowego towaru jest około 6.000 złr. wartości. Potrzebny Inwentarz w komplecie. Adres: Zarząd Fabryki Babice via Przemyśl. 496

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Przy ulicy Długosza (Kornickiej) l. 1, od 1. Stycznia do najęcia: 3 pokoje z kuchnią i przynal. na dole; 1 pokój z osobnym wchodem na dole. 490

NIEZAWODNE WYLECZENIE w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu

VER SOLITAIRE

Kapsułek przeciw Tasiemcowi L: KIRNA. Odlat 15 używany Środek w szpitalach paryzkich zawsze z nieomylnym skutkiem. We *Lwowie* w aptekach PP. Mikolascha i Wewiórskiego.

Nadzwyczaj ciekawa powieść społeczna w 3 tomach

TAJEMNICE KRAKOWA

zeszytami opuszcza prasę drukarską.

Każdy zeszyt zawiera trzy arkusze druku i kosztuje 15 ct. PP. abonentom z prowincji, aby oszczędzić opłaty pocztowej, przesyłamy to dzieło już w broszurowanych tomach. 1980

Tom I. zawierający 320 stron druku, jest nabycia **w drukarni Józefa Fischera, Kraków, ul. Grodzka, 71, po cenie 1 złr.**

Przesyłający 1 złr. wprost przekazem pocztowym nie ponoszą kosztów przesyłki.

Pisma A. Sozańskiego.

(Druga serja).

Machiavella, książę, wtóre wydanie. Cena 50 ct.
Machiavella, uwagi wysnute z Liwiusza historji rzymskiej. Cena 1 złr. 30 ct.
Pierwszorzędny ten pisarz polityczny, jeśli dla kogo, to dla nas niezbędnie potrzebny. Żadne państwo, które nie wyznaje zasad Machiavella, istnieć nie może, tak samo jak dom bez fundamentów.
Niektóre pisma, 2 tomy. Cena 1 złr. 50 ct.
Między innemi rzeczami zamieszczony jest tu słynny traktat napisany przez senatora polskiego w 16 wieku p. t. O potrzebie wypędzenia Jezuitów z Polski.
Rozmowy umarłych królów polskich. Cena 60 ct.
Podręcznik dla polskich polityków i dyplomatów. Cena 50 ct.
Kuczborski i Skarga, dwaj najwięksi styliści 16 wieku, rozpatrywani pod względem języka. Cena 30 ct.
Testament polskiej poezji, ułamek z komedyj. Cena 16 ct.
Ciche kłopoty około pomnika dla Mickiewicza. Cena 25 ct.
Pisma dla uczonych:
Rejestr do volumina legum. Cena 2 złr. 50 ct. Drukowano tylko 100 egzemplarzy.
Rejestr do dzieła Sołtykowicza „O stanie akademji Krakow.". Cena 20 ct.
Powyższe książki można dostać u autora, adresując do Kobła (p. Sambor). Rozsełki uskutecznia się franco. 1981

Ciągle świeże

KALAFIORY włoskie

młody groszek rosyjski suszowy i francuski konserwowany w puszkach,— suszone: śliwki tureckia, bordoskie i obierane włoskie; — suszone: gruszki obierane, brzoskwinie krajane, wiśnie i jabłka amerykańskie, obierane, — znakomite powidła węgierskie, marmolady agrestowe i morelowe, Miód przaśny, — siwy mak, — kwiczoły, kuropatwy, jarząbki itp. poleca

HANDEL 1939

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w rynku l. 42.

WEBA KING.

„Weba King" jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent taniszą.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich **prześcieradeł** . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 1798

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów. ul. Karola Ludwika l. 1.

LIPPMANNA. KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE

Najlepszy środek domowy, w zaburzeniach trawienia, w ospałej wymianie materji i tychże skutkach. Dla używania w nieżytach kiszek i żołądka, w cierpieniach wątroby i żółci, w nadmiernem nagromadzeniu tłuszczu i tworzeniu się kwasów ogólnie przez lekarzy zalecane.

Do nabycia w pudełkach po 60 ct. z 2 zł. w aptekach we Lwowie u pp. Beisera, Mikolascha, Rapaporta, Ruckera i Sklepińskiego, w Brodach, Czerniowcach, Kołomyi, Kocmaniu, Kutach, Krakowie, Radowcach, Rzeszowie, Tarnopolu, Zbarażu itd.

Za nadesłaniem 2 zł. 20 ct. franco 1 pudełko z apteki Lippmanna w Karlsbadzie. 766

Sól bydlęca

u Józefa Weissa we Lwowie, plac Gołuchowski l. 12.

Zlecenia z prowincji załatwiają się natychmiast. 1992

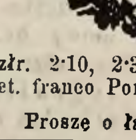
K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu — poleca 1744



po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 655

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza . ierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 603

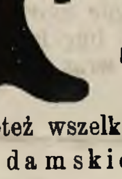
Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong, 92

W. WISZNIEWSKI

we Lwowie,

plac Bernardyński l. 11,



wyrabia

obuwie męzkie

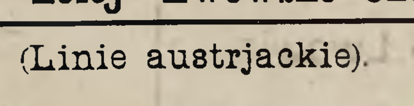
prawidłowe, według metody profesora anatomji Müllera,

jakoteż wszelkie obuwie męzkie, damskie i dziecinne.

Szczególną uwagę zwraca się na całkiem nowe zapięcia guzików przy bucikach damskich, bez przyszywania guzików.

Oraz poleca **obficie każdego czasu zaopatrzony skład** wszelkiego rodzaju obuwia. 1776

Cenniki na żądanie franco.



Ces. król. uprzywil. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 33.804. (Linie austrjackie).

Dostawa rozmaitych materjałów.

Dla szlaków austrjackich rozpisuje się na rok 1888 za ofertami dostawa cementu, wapna cementowego, tudzież wyrobów żelaznych, stalowych, metalowych, płóciennych, wełnianych, szmuklerskich, powroźniczych, szczotkarskich, kauczukowych, skórzanych i szklannych, wreszcie tapet, pochodni, tłuszczów, pokostów, barwników i innych wytworów chemicznych.

Oferty opieczętowane i zaopatrzone w stempel na 50 centów, jakoteż w napis: „Oferta na rozmaite materjały", należy wnieść najdalej **do 14. stycznia 1888 roku, godziny jedynastej przed południem** u głównego Zarządu w Wiedniu (I. Elisabethstrasse 9) albo Dyrekcji ruchu we Lwowie; równocześnie zaś, jednak oddzielnie, uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 5% wartości ofiarowanej dostawy.

Wykazy materjałów wraz z postanowieniami licytacyjnemi, jak również warunki dostawcze mogą być przejrzane w Zarządach materjałów w Wiedniu i Lwowie, lub też za uiszczeniem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce. 1991

Wiedeń w grudniu 1887.

RADA ZAWIADOWCZA.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 1817

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, że

główny skład PIWA beczkowego

z mego

browaru okocimskiego

znajduje się u pana **Ozjasza Wixla** ulica Bogusławskiego, l. 13; zaś

główny skład PIWA butelkowego

u pana **S. Wiesera** ulica Sykstuska, l. 14.

Z powodu nadużyć niektórych restauracyj zawiadamiam, że li tylko w niniejszem ogłoszeniu wymienione firmy mają prawdziwe

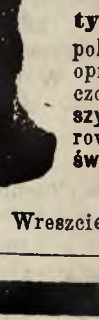
PIWO OKOCIMSKIE:

Toepfera Naftuły, ul. Trybunalska.
Wixla Maxa, ul. Ormiańska.
Wiesera S. ul. Sykstuska.
Glińskiego M. Hotel Angielski.
Ludwiga Jana pod „Gruszką" ulica Krakowska.
Jürgensa W. ul Krakowska.
Kössler J. Restauracja kolei Karola Ludwika.
Czaporowskiego W. ul. Jagiellońska.
Fliega Józefa ul. Jagiellońska.
Fuchsbalga B. pod „Turkiem" ulica Kopernika.
Grafa F. ulica Karola Ludwika.
Garfunkla O. pod „Polakiem" ulica Wałowa.
Handa Jakóba pod „Hessem" ulica Zamarstynowska.
Hermanna Eliasza ul. Kopernika.
Kucharskiego Jana gmach hr. Skarbka (teatr).
Landsbergera Szymona pod „Szlikiem" ulica Pańska.
Landesa Jakóba pod „trzema Krukami" ulica Halicka.
Mieczkowskiego Karola ul. Gródecka.
Pensiasa S. ul. Gródecka.
Płoszowskiej S. ul. Akademicka.
Rosenbauma B. ul. Teatralna.
Salzberga H. pod „czarnym Capkiem" ulica Kazimierzowska.
Schalla Izaka ul. Gródecka.
Ważnego Jana ul. Czarneckiego.
Meyera H. ul. Czarneckiego.
Rapaporta M. H. pod „Papugą" ulica Sykstuska.

1979 **Zarząd browaru w Okocimie.**

Przedruk nie będzie płacony.

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana



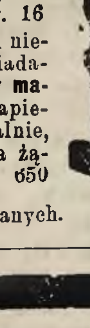
Glaser-, Schrift-

Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

von

Josef Legrady's Nachf., vorm. Josef Legrady,

Hermann Rosenberg



tylko w moim domu **we Wiedniu,** V., Kohlgasse nr. 16 poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyametów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** itp. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 650

Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

Wyciąg z głównego cennika

MAGAZYNU FABRYCZNEGO PŁÓCIEN

stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej

M. BEYERA i Spółki

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Bielizna damska:

Koszule damskie, dzienne, z najlepszego chiffonu, suto haftem ubierane, po zł. 1·—, 1·20, 1·50, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule damskie, dzienne, z najlepszego płótna po zł. 2·—, 2·50, 2·80, 3·50 i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego chiffonu po zł. 1·85, 2·—, 2·50, i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego płótna, zł. 3·—, 3·50, 4·—, 4·50 i wyżej.
Kaftaniki damskie, suto haftem ubierane zł. 1·—, 1·20, 1·40, 1·85, 2·— i wyżej.
Majtki damskie, suto haftem ubierane zł. 1·—, 1·40, 1·75 i wyżej.
Spodnice kostiumowe z haftem zł. 1·—, 1·50, 1·65, 2·— i wyżej.
Spodnice kolorowe letnie (Halki) od zł. 1·—.

Bielizna męzka:

Koszule salonowe, z najlepszego chiffonu, po zł. 1·—, 1·50, 1·65, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule salonowe, z najlepsz. płótna, po zł. 3·—, 3·50, 4·— i wyżej.
Koszule nocne, bardzo długie, z najlepszego chiffonu zł. 1·65.
Koszule nocne, ozdobne na wzór ukraińskich zł. 2·50.
Kalesony z bardzo dobrego materjału „Cooper" 95 ct.
Kalesony z najlepszego materjału „Sport", zł. 1·25, 1·30, 1·45.
Najlepsze mankiety męzkie, potrójne, tuzin zł. 2·70, para 25 ct.
Najlepsze mankiety męzkie, poczwórne, tuzin zł. 4·—, para 35 ct.
Najlepsze kołnierze męzkie, potrójne, tuzin zł. 1·50, poczwórne, tuzin zł. 2·50, sztuka 21 ct.
Najlepsze czysto lniane, białe ***chustki do nosa.*** tuz. zł. 2·40, 2·75, 3·20, 3·50, 4·— i wyżej.
Najlepsze czysto-lniane, z kolor. szlakiem ***chustki do nosa,*** tuzin zł. 2.40, 2·60, 3·— i wyżej
Wielki wybór ***krawatek jedwabnych*** od 25 ct.
Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne, kaftaniki wełniane i t. p. wyroby w największym wyborze **po cenach fabrycznych.**
Spodnice flanelowe, wełniane i barchanowe w największ. wyborze.

Skład gotowej bielizny dla panienek i chłopców od lat 2—16.

Kompletne wyprawy ślubne gotowe na składzie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą, bez doliczenia kosztów opakowania.

Arcyksiążęca fabryka nawozów sztucznych w Żywcu,

zaleca P. T. panom właścicielom dóbr i przemysłowcom

KWAS SIARCZANY

na 50 i 60° B. silny, wyrabiany we własnej nowo urządzonej siarczanej fabryce. 1963



Kasy żelazne ogniotrwałe

nie do rozbicia, najlepszy fabrykat skład fabryczny u

Alojzego Hübnera

ulica Karola Ludwika liczba 13

(dawniej cukiernia Rotblendera). 1899

Klejnoty Miasta Krakowa. Album wspaniałe wielkości 40/50 ctmtr. w ozdobnych okładkach, zawierające 24 widoków w chromolitografiach, przedstawiających najwspanialsze i najpiękniejsze

ZABYTKI i PAMIĄTKI KRAKOWA

podług oryginalnych akwarel

JUL. KOSSAKA i ST. TONDOSA,

z tekstem historycznym o 24 arkuszach prof. Dr. Wł. Łuszczkiewicza, oraz przedmową prof. Dr. Mar. Sokołowskiego, wyszło nakładem firmy: **KUTRZEBA i MURCZYŃSKI w Krakowie.**

Znakomite to dzieło, wypracowane przez pierwszorzędne siły artystyczne naszego kraju i wykonane w największym europejskim zakładzie artystycznym, polecamy gorąco Szanownej Publiczności. 1941



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i Ko, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico,* szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego

---

Niespodzianka dla dam!

Kilka tysięcy sztuk

CHUSTEK DAMSKICH

na jesień i zimę

z najlepszej wełny berlińskiej z frendzlami, kompletne, we wszelkich możliwych barwach, jak: **szare, niebieskie, czerwone, brązowe, czarne, białe, szkockie, tureckie i t. d.** sprzedają się skutkiem wypróżnienia lokalu tylko

po zł. 1·10 za sztukę.

Niespodzianka dla panów!

Wełniane pledy do podróży

tkane z najcięższego i najlepszego sukna, w eleganckich wzorach angielskich, jak brązowe, szare, z ciężkiemi frędzlami, 340 ctm. długie, 150 ctm. szerokie, które skutkiem swej ogromnej długości i szerokości mogą być użyte jako **ubrania, kołdry podróżne, kapy do łóżek i szale damskie,** a po latach można sobie dać z nich zrobić całe ubranie. Pled taki jest prawdziwym kapitałem, trwały do niezdnoszenia i kosztuje tylko **zł. 4·50.** Jedyna sprzedaż na całe Austro-Węgry za zaliczką lub gotówkę, gdzie wszystkie zamówienia adresować należy do 600

Waarenhaus „zur Monarchie"

Wien, III., Hintere Zollamtsstrasse 9 d.

W razie niekonwenjowania nabytego towaru odsyła się pieniądze franco.

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Redakcja i Administracja „Wieńca" i „Pszczółki" we Lwowie, ulica Akademicka liczba 8.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 53 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po **kursie** dziennym bez doliczenia prowizji. 1793

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.